

## PRENUMERATA WYNOŚI:

**we Lwowie:**  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.  
**na prowincyi:**  
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — d.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach „ . 6 „  
Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 50 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
Na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 341.

## Powróca, oni...

O nieobecnych pisaliśmy onegdaj na tem miejscu. Wytknęliśmy, że w chwili, kiedy wskutek zakwiku rządu nieuregulowane rzeki wylały i kilkanaście powiatów wschodnio-galicyjskich pograżały w ostatecznej nędzy — ci, których obowiązkiem było kierować akcją ratunkową, są nieobecni w kraju. Nieobecni! Gdybyż na zawsze! możnaby się pocieszyć nadzieją, że w ich miejsce przyjdą inni, dzielniejsi, pracowitsi, bystrzejsi; że przyjdą mężowie o wielkim sercu, o wzroku, szersze obejmującym widnokreślę, że przyjdą kiedyś światli i szlachetni administratorowie, zapobiegliwi gospodarze kraju... Nieobecni wróca. Niebawem z pod białych szczytów alpejskich, z lasów dębowych na schwynigskich dunach, z tatrzańskich turni i z wesolych wycieczek paryskich powróca oni. Wróca wszyscy. Ale z powrotu ich żadnej nadziei nie czerpie biedak w Galicyi, któremu wiatr zawsze w oczy wieje. I kraj ucieka się po nich już nie spodziewa. On wie, że chwila obecna, jedna z najważniejszych w dziejowych klęskach tego zaniedbanego na każdym polu kraju, małych ludzi postawiła na wielkich stanowiskach.

I cóż stąd, że oni wróca? Kiedy choć tu między nami lata całe siedzą, choć obraz spustoszenia w kraju jest im znany, choć upadek przemysłu, okropny stan rolnictwa, nędzę proletaryatu rzeczywistość maluje w Hogarthowskim oświetleniu, oni, mandaryni galicyjscy dotknięci wielką chorobą, są ślepi i głusi: bez uszu i współczucia. Czasami na morze wielkiej nędzy rzucą parę ochłapów z swej wielkopańskiej fortuny, przyczem uczynią to jak najgłośniej, ażeby lewica wiedziała, co czyni prawica, czasami jakiejś deputacyi, skarżąc się na ucisk i na nędzę, bąkną półgębkiem parę słówek niezobowiązujących, czasem palną mowę, pełną frazesów o dobru publicznym — *bien entendu* — czasami puszcza jakąś fimfę pod nosem zdumionych i skonsternowanych ojców narodu i na tem kończy się ich błogosławiona praca dla dobra narodu.

Od czasu Goluchowskiego, Galicya nie miała namiestnika, któryby dorósł zadaniom administratora wielkiego kraju, któryby pełną kraj na drogę reform i postępu, któryby po sobie pozostawił ślad swej działalności, któryby nie był tylko dobrym biurokratą, lecz także i dobrym gospodarzem w kraju, od czasu Ziemiałkowskiego, Galicya nie ma w Radzie korony męża znacznego, obejmującego całość interesów kraju, posiadającego tę umiejętność polityczną, ażeby stanowisko, nie określone ściśle w Radzie korony zamienić na rzeczywiste kanclerstwo Galicyi. Smutno przyznać, że najdzielniejszym administratorem w Galicyi jest obecnie wielki egzектор podatkowy.

Więc choć zapewniają nas ze stron dobrze po-

informowanych, że nasi nieobecni niebawem uszczęśliwią kraj swą obecnością, choć z najautentyczniejszych źródeł zacytowaliśmy radosną wieść, że w d. 18. sierpnia na galówce w katedrze lwowskiej będzie można przyrzeć się całej plejadzie naszych znakomitości, zapiętych w mundur złożony, przepasanych wstęgami, lśniących krzyżami, chociaż nie ma powodu, żeby z powodu okazanej opieki komuśkolwiek z tych dygnitarzy, których serce bohaterstwo bije pod opiętym mundurem spadł bodaj jeden guzik złoty, lub żeby mu z pióropusza bodaj jedno piórko białe lub czarne wyjęto na sposób chiński — choć oni będą wszyscy, będą w całej swej okazałości i swej świetności, mimo tej pewności, że oni wróca, owszem, że są i żyją między nami, trudno będzie w kraju dopatrzeć się ich istnienia — nie mówiąc już o ich pozytywnej działalności.

Więc mimo radosnej wieści o powrocie, mimo urzędowe *dementi*, i lokajskie hymny pochwalne, my wołać nie przestaniemy: gdziekolwiek są — są zawsze nieobecni.

## Ze Śląska.

Cieszyn, 24 lipca.

(Polskie i niemieckie towarzystwo rolnicze. — Niemiecka szkoła rolnicza w Kocobędzu. — Drukarnia polska, „Dom Czeski“ i „Deutsches Haus“ w Cieszynie. — Podróż prezydenta krajowego do Paryża i ulica Bismarka w Opawie).

Jedną z najpożyteczniejszych instytucyj narodowych na Śląsku jest Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego, które ukończyło 30 rok istnienia, a na którego czele stoi znany weteran sprawy narodowej Jerzy Cieniec, rolnik z Miśrzowic przy Cieszynie. Ze sprawozdania tego Towarzystwa za rok ubiegły dowiadujemy się, że liczy ono 1953 członków, które należą do 59 kółek rolniczych. Pozytywną działalność jego miał uznać i Wydział i Sejm krajowy, chociaż jest ono solą w oku stronnictwa niemieckiemu wschodniego Śląska. Sejm udziela Towarzystwu na cele rolnicze 800 zł., na podniesienie chowu bydła 1.500 zł. a na sadownictwo i pszczelnictwo 150 zł. zasiłku. Ze skarbu państwa otrzymuje Towarzystwo następujące subwencje: na wydawnictwo *Rolnika śląskiego* 600 zł., na podniesienie chowu bydła 2.100 zł., na sadownictwo i pszczelnictwo 200 zł., rybarstwo 150 zł. Za staraniem Towarzystwa założoną została w Cieszynie przed trzema laty zimowa szkoła rolnicza dla wiejskich chłopców; postanowioną jest też rzeczą założyć szkołę gospodyń wiejskich, na którą jest już zbierany znaczny fundusz. Wydawany przez pastora Michejdy w Nawsiu organ Towarzystwa *Rolnik śląski* odznacza się obfitością, praktycznością i różnorodnością

treści, a dołączany do tego pisma rolniczego *Przebieg polityczny*, redagowany jest w duchu szczerze polskim i postępowym. Towarzystwo urządza wiece i odczyty, udziela zasiłków na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych, zakłada spółki mleczarskie, drewnarskie i kasy spółkowe systemu Reifeisena — słowem stara się o podniesienie dobrobytu, toruje drogę postępowi rolniczemu, szerzy oświatę i krzepi poczucie narodowości u ludu wiejskiego.

Ta ostatnia okoliczność jest Niemcom niemiłą i dlatego utrzymują oni na wschodnim Śląsku od dawna niemieckie Towarzystwo rolniczo-leśnicze, jako filiałkę opawskiego towarzystwa tegoż nazwiska. Towarzystwo to, do którego należą urzędnicy dóbr arcyksięcia Fryderyka, dzierżawcy większych majątków ziemskich i rozmaici dyktanci, zajmuje się sprawami rolnictwa prawie tylko dla rozrywki, a ogólnemu pożytkowi nie służy. Nawet Niemcy poufali się w tem zgadzają, że towarzystwo to na wschodnim Śląsku nie ma racyi bytu i że działalność jego nie zasługuje na poparcie. To też i Sejm krajowy znacznie mniejszych udziela mu subwencji niż towarzystwu polskiemu. Filia niemieckiego towarzystwa rolniczego w Cieszynie miała być jednym z filarów germanizacyi, ale celu tego nie udało się jej dopiąć, bo natrafiła na wielką przewagę w polskim towarzystwie rolniczym. Ten sam cel germanizacyjny miała też założona swego czasu jako internat, niższa szkoła rolnicza w Kocobędzu przy Cieszynie, która ma wykładowy język niemiecki, a do której mają wstęp uczniowie wiejskich szkół ludowych. Ponieważ w tych szkołach ludowych jest język polski wykładowym, przeto do niemieckiej szkoły rolniczej w Kocobędzu bardzo mało chłopców polskich wstępuje. Ma ona wogóle zaledwie kilkanaście uczniów, nie warta tych pieniędzy, jakie kraj na nią łoży i chybila celu pod każdym względem. Germanizować nie zdoła, rolnictwu włościańskiemu się nie przysłuży, kształci więc tylko na pół zniemczonych gumienych dla większych posiadłości ziemskich.

Nauczyciele tej szkoły, najzagorzalsi Niemcy, zapewniali nas, że szkoła ta jest zupełnie bez pożytku. Posłowie polscy w Sejmie śląskim domagają się od dawna reorganizacyi tej szkoły, ale nadaremnie. Jako kompensatę uzyskali wspomnianą powyżej zimową szkołę rolniczą z polskim językiem wykładowym, która atoli tylko częściowo potrzebnemu rolnictwu polskiemu odpowiada.

Poczyniono wreszcie z naszej strony starania ku założeniu drukarni polskiej w Cieszynie. Wprawdzie tutejsza rada miejska na wniosek burmistrza dr. Demla oświadczyła się przeciw nadaniu koncesyi na tę drukarnię, ale rząd krajowy nie będzie mógł jej odmówić, bo zachodzi istotna potrzeba nowej drukarni w Cieszynie. Tutejsze dwie niemieckie drukarnie, Prochaski i Kutsera, skartelowały się, dyktują dowolne ceny, a mimo to nie mogą podoląć zamó-

## MUSZKA

POWIEŚĆ.

— Ona nic nie plecie — przerwała pieczołtliwie Kamila — ale pomyśl tylko sama mamusia... o, tu, na tym pięknym pałuszku maleńka obrączka z turkusikiem, co?

— Wolałabym już z brylancikami.

— Nie, ja brylantów nie lubię.

— W takim razie z opalem. Turkus, w mojem pojęciu, to kamień pospolity i nieco za jaskrawy... Być może, że się mylę, lecz on, tak samo, jak szafir, złe mi działa na nerwy.

— Turkus zbyt jaskrawy!... co też mama mówi! — oburzyła się Kamila. — Zresztą dla twej miłości gotowam zgodzić się i na brylant, ale musi być przynajmniej tak wielki, jak ten w tym pierścionku... wiesz? cośmy widziały na wystawie w Nizy... — Pamiętam, pamiętam — zawołała pani Raszycka z wielkiem ożywieniem — ten w kształcie korony...

— Ten, ten, pamięta mamusia?!... prawda, że był ładny?!

— Ach śliczny!

I tu pani Raszycka, pełna zachwyty, złożyła rękę, jak do modlitwy.

Henryk wstał.

Ożywna rozmowa między matką a córką o zaręczynowej obrączce, o turkusach, brylantach, szafirach i opalach, rozmowa dziwna jakaś, nie swojska, nie na miejscu i to w chwili, gdy on, na ołtarzu obowiązku, w obec świeżej ojca mogiły, składał w ofierze całe swoje życie, podzialała nań tak, jakby go kto niespodzianie wrzucił do zimnej kąpieli. Wstał zatem i począł się żegnać.

— Jakto?... odchodzi pan już? — zapytała Kamila z wyrzutem.

— Muszę, gdyż za chwilę ma być u mnie Wojnowski — odrzekł i podał jej rękę.

— A jakież pan chciałby mieć kamień w pierścionku?

— To mi obojętne. Z rąk pani — odpard z wymuszonym uśmiechem — każdy będzie mi miłym.

— Już my się z mamą naradzimy. A jak ten nudny pan Wojnowski odjedzie, proszę do nas przyjść. Będziemy w ogrodzie.

Henryk ukłonił się i odszedł.

Gdy się znalazł za drzwiami saloniku, w którym nieraz czytywał matce poważne książki i nabożne rozprawy, poczuł dziwny niesmak i niepokój w sobie, coś w rodzaju ciężkiego wyrzutu:

— Cóżś uczynił, szalony!

Ale ten wyrzut przelotnym był, gdyż w ślad za nim inny głos wewnętrzny zdawał się go uspakajać i dodawać mu otuchy:

— Uczyniłeś dobrze. Teraz możesz już spokojnie, bez wyrzutów sumienia rozpocząć układy z Wojnowskim i nikt ci nie będzie śmiał powiedzieć,

żeś skrzywdził wdowę i sierotę. Krzywda ich, jeżeli liby jaka była, będzie i twoją krzywdą zarazem. Kamila, dzieckiem jest jeszcze, z czasem zmieni się. spoważnieje...

Kiedy skończył te słowa pociechy, wzrok jego padł na okna mieszkania doktora Warmuskiego. W jednym z nich stał wciąż jeszcze, szczupły człowiczek z rubawą hiszpanką i miną drwiącą, złośliwą, co nie stała w żadnej łączności z jego sercem wzniostem i szlachetnem. Henryk spuścił oczy na ziemię, jakby zawstydzony i westchnął.

Niespełna w godzinę potem przed Gralińskim pałacem zatrzymała się bryczka pana Marcina. Wojnowski przyjeżdżał na listowne zaproszenie Henryka, a lubo donyślał się, o czem będzie mowa, nie wyglądał na zbyt zadowolonego. Wbrew zwyczajowi, zamiast wygodnej bluzy, miał na sobie czarny, obcisły angiel, który na spiczakach omal nie pękał i niezawodnie utrudniał grubasowi oddech. Witając Henryka, nie śmiał się i — niebysza a rzecz — milczał. Widocznem było, że samobójstwo Brodowicza przeraziło go i obniżyło chęć posiadania browaru i młyn.

Tymczasem Henryk, zamieniwszy kilka wstępnych frazesów, przystąpił od razu do spraw finansowych, to jest zapytał bez ogródek, czy trwa wciąż jeszcze w zamiarze odkupienia całego majątku nieboszczyka ojca i pani Raszyckiej.

C. d. n.)

wieniom, skutkiem czego nawet starostwo tutejsze każe swe druki we Frysztacie sporządzać. O drukarnię polską w Cieszynie, trzeba się już było dawno postarać. Że się to dotąd nie stało, tłumaczy się tem, że cała praca narodowa spoczywa u nas na barkach kilku ludzi, którzy mimo gorliwości i ofiarności, wszystkiemu poddać nie mogą.

„Polski Dom“ w Cieszynie jest już na ukończeniu. Jako *curiosum* donoszę Wam, że Czesi nie pozostają w tyle, zakupili tu realność przy Niemieckiej ulicy i przebudowują taką na czeski dom narodowy, w którym znajdują pomieszczenie, czytelnia (*Snaha*), Kasa zaliczkowa (*Založna*), towarzystwo oświaty *Svepomoc* i inne stowarzyszenia czeskie, które tu powstają, jak grzyby po deszczu, a które rekrutują swych członków z pośród nasyłanych tu urzędników sądowych, pocztowych i podatkowych, tudzież z urzędników w kopalniach węgla w Karwinie, Dombrowej i Orłowej. Niemcy cieszący się nie mają własnego domu na pomieszczenie swych stowarzyszeń. Są oni w komornym u pewnego spekulatywnego budowniczego, który przed trzema laty na głównej ulicy wielki dom wybudował i umieścił na nim napis: *Deutsches Haus*. Cała niemieczyzna na polskim Śląsku, chociaż się wiele panoszy, jest tu tylko komornem.

Ze spraw bieżących nie ma zresztą nic do zanotowania. Na całym Śląsku panuje cisza polityczna. Prezydent krajowy, hr. Thun-Hohenstein, wyjechał na wystawę światową do Paryża, ułaskawszy narodowców niemieckich w Opawie, którzy mu dotąd co chwila awantury prusofilskie urządza. Protest przeciw przecierzeniu ulicy Olomunieckiej w Opawie na ul. Bismarka, leży od roku w Wydziale krajowym niezatwiony. Narodowcy niemieccy, którzy w Linie sprawę z ulicą Bismarka w ostatniej instancji przegrali, nie będą teraz zapewne zatwierdzenia jej w Opawie urgować. Tak więc Opawa, „pierwsze niemieckonarodowe miasto w Austrii“, będzie się musiało obejść bez ulicy Bismarka!

## Zjazd lekarzy — a społeczeństwo.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa polsk.“)

Kraków, 25 lipca.

Zjazd skończył się. Kraków przybrał już codzienną szatę, a budynki uniwersyteckie opustoszały. Ale zjazd nie pozostanie bez stałych śladów. Podniesione na nim dwie sprawy niezmiernie doniosłości społecznej, sprawa walki z gruźlicą i wychowania fizycznego, przekazane będą stałym organizacyom, które przystąpią do pracy, nie tracąc chwili czasu.

Jak wzrosło poczucie społeczne u naszych lekarzy, najlepszym dowodem obywatelski iście czynnych kolegów z Królestwa, którzy cały zbiór rozpraw nad gruźlicą i wychowaniem fizycznym, zawierający wiele bardzo cennych danych, ofiarowali się ogłosić drukiem na koszt własny.

Istnieje pewność, że zjazdy nasze, wkroczywszy raz na grunt społeczny, już go nie opuszczają. Świadczy o tem projekt, poruszony w pożegnalnym przemówieniu dr. Dunina, aby zaznaczoną zaledwie na obecnym zjeździe sprawę alkoholizmu, omówić wyczerpująco na przyszłym kongresie — tak, jak dziś gruźlicę — i zainicjować w ten sposób akcję tak pożądaną na tem polu. Dział higieniczny zjazdów wogóle ulegnie w przyszłości rozszerzeniu, tak, że w myśl wniosku dr. Polaka (Warszawa) będą to już zjazdy lekarzy, przyrodników i higienistów.

Znamiennym też, a bardzo dodatnim objawem, świadczącym o tem, że zaczynamy zjazdy pojmować poważniej, była uchwała w kierunku ograniczenia w przyszłych zjazdach do *minimum* strony zabawowej.

Ale pozwól, czytelniku, zwrócić uwagę na jeden jeszcze jasny punkt. Oto podobnie, jak przy otwarciu zjazdu na chwilę chociaż doznaliśmy przyjemności pobujania po wyżynach ludzkiego poznania, tak i zakończenie dało nam prawdziwą uszję duchową w odczycie prof. Hoyca z Warszawy: „Przyczynność w nauce i w życiu“.

Uczony morfolog okazał się tu myślicielem pierwszorzędym i wykazał dowodnie, jak nieodbitie potrzebnym jest połączenie myślenia filozoficznego z obserwacją faktów, jeśli dojść chcemy do uogólnień. Brak ścisłego rozgraniczania pojęć był nieraz u przyrodników przyczyną zbyt śmiałych uogólnień i teoryj, które, stawiane jako pewniki, po nieuniknionym swym upadku wywoływały niedorzeczne gadaniny o „bankructwie“ wiedzy. Do takiego „bankructwa“ wiedzie niechybnie błędne pojmowanie przyczynności, bardzo rozpowszechnione nawet u uczonych.

Toteż czas przypomnieć, że nawet w tak prostych zjawiskach, jak fizyczne lub chemiczne, nie możemy nigdy mówić o jednej przyczynie — jest ich zawsze wiele i trudno określić, która jest główną. W żyjącym świecie wzrasta ta zawilość tak potężnie, że o „przyczynności“ w naukowem znaczeniu nie można tu mówić. Bądźmy przeto ostrożni z nazywaniem tego lub owego bodźca przyczyną zjawisk życiowych. W takim błędzie pogrążony jest np. uczony niemiecki Roux, widzący w ciepłe przy-

czynę rozwoju hodowanych w wyięgarni jaj. Takie pospieszne tłumaczenie zagadek przyrody — to droga do rozezarowania.

Nie skokami podąża nauka ku prawdzie, lecz zdobywa mozolnie krok za krokiem. Przytem, zajęta nawet na pozór najbardziej oderwanymi zagadnieniami, dochodzi zawsze do wyników, sięgających głęboko w życie społeczne, a ostatecznym jej celem — pomyślność rodu ludzkiego.

Trudno wyobrazić sobie piękniejsze zamknięcie Zjazdu, jak ten apel do ścisłego i trzeźwego myślenia, wygłoszony z zapalem przez sędziwego nestora polskiej nauki. Tak, wiedzy nam trzeba i myśli niezależnej, zawsze gotowej do pracy dla lepszej przyszłości społeczeństwa.

Dr. Eugeniusz Piasecki.

\* \* \*

(Od innego korespondenta).

Kraków, 24 lipca.

## Ochrona zdrowia i życia ze strony technicznej.

Jakkolwiek udział inżynierów na IX. Zjeździe przyrodników był niewielki, to przecież w pracach sekcji techniczno-przemysłowej warto zaznaczyć rzecz doniosłą: „Ochrona życia i zdrowia“.

Mówiono o ochronie robotników w fabrykach — o ubezpieczeniach, o zdrowotności mieszkań i poruszono nader doniosłą sprawę dla miast i miasteczek: czystość — wodociągi — kanalizacje.

Jak wiadomo, gorzelnie i drożdżarnie nie podlegają kontroli inspektorów przemysłowych — stosunki zdrowotne, panujące w tych zakładach, żądają gwałtownie naprawy.

W przemyśle, który przedstawia wartość produkcji rocznej około 18 milionów koron, pracują ludzie podwawieni opieki nad zdrowiem i życiem.

Wykazały to daty statystyczne zebrane w wykładzie inżyniera Adelmanna. Największy procent śmiertelności i chorób w przemyśle tym przypada na Galicję.

Referent proponuje:

1) Wprowadzenie w życie „sądów przemysłowych“ w części z pracodawców i robotników, przewodniczącym byłby inspektor przemysłowy, a zadaniem tych sądów byłoby rozstrzygnięcie spraw, dotyczących się zdrowia i życia robotników.

2) Urządzenie od czasu wystawy środków ochronnych — zabezpieczeń w wszystkich gałęziach przemysłu, aby i robotnik i pracodawca je poznali — często bowiem nie znajdują postępu na tem polu.

3) Dozór lekarski fabryk, a w końcu podnosi konieczność utworzenia katedry „hygieny fabrycznej“ na politechnice.

W dyskusji podniesiono bezsilność inspektorów przemysłowych; albowiem nie są w stanie z dzisiejszym szeregiem personalem wykonywać potrzebnej kontroli.

W łączności z tym referatem jest i po raz pierwszy urządzony dział „hygieny przemysłowej“ na wystawie. Są tam przyrządy, chroniące od wypadków w przemyśle drzewnym, tkackim, metalowym. W Wiedniu znajduje się ona stale (Gewerbehygienisches Museum) i stamtąd niemalym trudem sprowadził inspektor Wiemer część przyrządów.

Podczas objaśnień i rozmowy usłyszeliśmy z przyjemnością, że istnieje zamiar stworzenia takiego muzeum i u nas.

Korzyści tego chyba nie potrzebują objaśnień. Ktokolwiek zna nasze tartaki w odległych miejscach, ktokolwiek widział te archaiczne urządzenia, grożące nieustannie śmiercią i kalectwem robotnika, może poznać na tej wystawie, jak daleko „technika bezpieczeństwa pracy się posunęła.“

Z satysfakcją powitać należy także pierwszą polską fabrykę soczewek „Fos“ w Warszawie. Instrumenta inhalacyjne, wykonane przez tę firmę, mogą skutecznie konkurować z niemieckimi i francuskimi. Zdążyli się, aby nasi optycy sprowadzali przyrządy tego działu od firmy polskiej.

W dziale tym zwracają także uwagę wykonane w zakładzie pani Salez dyapozytywy dla wykładów popularnych.

Mechanik uniwersytetu, p. Grodzicki, przedstawił zbiór precyzyjnie wykonanych przyrządów fizycznych.

Zresztą całość bardzo zajmująca i rodząca zaborów interesująca się bardzo wyrobami naszego przemysłu, które już kilkakrotnie oglądaliśmy we Lwowie.

## Tanie mieszkania i wodociągi.

Z przedstawienia spraw tych w sekcji technicznej, mogliśmy poznać, że w porównaniu z zagranicą, robimy bardzo mało.

Dzięki nieustannej pracy, a właściwie walce higienistów z ekonomistami, mają głos przy budowie nowych domów nie tylko budowniczowie, ale i lekarze. Jak to przedstawił dr. Tchórznicki, zaproszono po raz pierwszy do komisji w sprawie budowy „taniej mieszkań dla robotników“ lekarzy, i po raz

pierwszy przy budowie, higienisci badali grunt pod względem zdrowotności.

A gdzie u nas stawia się domy?

Na malarycznych terenach i czy kiedykolwiek przyszło bodaj na myśl naszym dygnitarzom miast zapytać, zbadać, ile powietrza jest w mieszkaniach, czy urządzenia higieniczno-sanitarne funkcjonują? Co to kogo obchodzi? Lokator, płacący podatki ciężkie, może przecież się wyprowadzić, gdy dozna wraz z rodziną przykrych następstw niezdrowego mieszkania. A teraz n. p. sutereny! Te ogniska epidemiicznych chorób!

W Warszawie, dzięki usiłowaniom higienistów, zamknięto dotychczas 15.000 mieszkań suterenowych, w miejsce których buduje się domy tanie dla klas uboższych bez suterenów, a u nas np. w mieście o tak wysokiej cyfrze śmiertelności?

Możnaby cały Lwów zamalować na czarno czernidłem, zużytem na druk artykułów o tej sprawie... nadaremnie.

Spółeczeństwo nasze, jak to podzieli inż. Ingarden, nie rozumie znaczenia higieny — trzeba usilnie pracować nad tem, by popularyzowaniem higieny, stworzyć poczucie dla potrzeby czystości i przestrzegania poleceń sanitarnych. Wszak i w sprawie wodociągów widzimy dziwną jakąś obojętność w kraju. W Niemczech i Bawaryi wsie mają wodociągi (naturalnie nie trzeba przypuszczać, że muszą kosztować miliony, lecz wedle ilości mieszkańców, kosztuje urządzenie od 10.000 zł. wyżej).

U nas zaledwo Kraków i Lwów zdobywa się na to, a jak szybko się decyduje? — warto podziwiać. Kraków rozpoczął tę akcję w r. 1867, a ukończył 1900. Może więc tych kilka krytycznych uwag dadzą impuls do żywego zajęcia się tą sprawą. Czyżby naprawę techników naszych nie obchodziły sprawy zdrowotne, higiena mieszkań i miast.

Przecież kwestye ekonomiczne nie powinny ścieśniać horyzontu „ojców miast“ w takim stopniu, żeby przysparzały roboty grabarzom i szpitalom. (1).

## Wypadki w Chinach.

Od czterech dni wiadomości z Chin obracają się na jakimś tajemniczym kole. Przychodzi ich mnóstwo, ale wszystkie są fatalnie do siebie podobne, tak, że o wyrobieniu sobie z nich zdania o losie ambasadorów nie może być nawet mowy. Interes dla wypadków pekińskich stał się jakimś drewnianym, konwencyonalnym i przymusowym, a prasa *ex officio* przemlewa otręby Li-Hung-Czanga i innych chińskich dyplomatów, wyciągając z nich wiecznie jeden i ten sam waisek; jeżeli nie są wymordowani, to żyją...

Sprawa chińska znajduje się obecnie w fazie przyjacielskich korespondencyj. Oto tenor listu, który syn słońca wystosował do cesarza Wilhelma:

„Cesarz z dynastji Tai Czang pozdrawia jego cesarską mość niemieckiego cesarza. Chiny i Niemcy żyły długi czas w spokoju, nie tracąc ku sobie zaufania. Dopiero w ostatnich czasach objawiła się wśród ludności chińskiej nienawiść do tutejszych chrześcijan, przyczem zupełnie niespodzianie cesarsko niemiecki ambasador baron Ketteler przez powstańców zamordowany został, co znowu nasręcza nam sposobność do wyrażenia naszego najgłębszego żalu.“

Sledztwo w celu ujęcia i ukarania morderców było już w toku, kiedy we wszystkich obcych państwach powstało podejrzenie, że rząd cesarski solidaryzuje się z ludnością w prześladowaniu chrześcijan. Wtedy nastąpiło zdobycie fortów w Taku. Rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie, a nieszczęście stawało się coraz bardziej zawiąkanem. Położenie, w którym znajdują się Chiny, bardzo trudno naprawić, ponieważ rząd cesarski bynajmniej nie ma zamiaru dopuścić do jakiegokolwiek zmiany w dośrodkach stosunkach z innymi mocarstwami. Są to bowiem tylko chwilowe okoliczności, które rząd postawiły w tak pożałowania godnej i trudnej sytuacji.

Do usunięcia powszechnego niezadowolenia przeciw rządowi chińskiemu i do wyjaśnienia sytuacji pozostaje jeden tylko środek — udanie się do Niemiec z prośbą o pomoc. Dlatego otwieramy waszej cesarskiej mości nasze serce w tym liście w nadziei, że przez to wzmocni się tylko i utrwali nasza przyjaźń wzajemna, na podstawie której Niemcy wezmą na siebie przewodnictwo w odnowieniu dawnych stosunków. Prosimy o wydanie przychylnego postanowienia, za co zawsze żywić będziemy wdzięczność dla waszej cesarskiej mości.

Dan w 23 dniu 6 miesiąca w 26 roku naszego panowania (19 lipca 1900 r.). Kwangsu“.

Na list ten wysłano do Pekinu następującą odpowiedź:

„Państwowy sekretarz urzędu zagranicznego, minister hrabia Bülow otrzymał telegraficzną notę chińskiej ambasady z dnia 21 b. m. zawierającą komunikat jego cesarskiej mości cesarza i króla. Hrabia Bülow nie widzi się jednak w możności przedłożyć tej depechy jego cesarskiej mości cesarzowi i królowi, dopóki los zamkniętych w Pekinie obcych ambasadorów i innych cudzoziemców nie będzie do-

Na sezon wiosenny i letni

Materye wełniane. Batysty, Zephyry  
Voile Percale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki l. 8.

kładnie znany i dopóki rząd chiński, na którym ciąży wina zbrodniczego zamordowania cesarskiego ambasadora nie da dostatecznej gwarancji, co do dalszego swego stanowiska zgodnego z wymogami prawa narodów i cywilizacji.“

## Starsi bracia.

Jak już wspomnieliśmy, *Kraj* nie przeraża się weale wzrostem ruchu ludowego w Galicyi, przeciwnie — cieszy się z tego, naprzekór skostniałym starszynom z *Czasu*, bo troska jego ogarnia nie był jedną klasę społeczną, ale cały naród, który w 3/4 częściach swoich przedstawiał dotąd tłum, obcy dla wszelkiej idei, niedostępny dla jakiegokolwiek wyższych uczuć ludzkich. Cała rzecz w tem, ażeby owe rzesze, zbudzone ręką historyi, znalazły dobrych, rozumnych i uczciwych przewodników. Publicysta z *Kraju* nie ludzi się, ażeby chłop sam sobie mógł wystarczyć. On musi mieć ludzi, którzy za niego będą wykonywali szereg czynności, wymagających gruntownego przygotowania, szerszego światopoglądu. Ci ludzie powinni być także dla chłopów naszego rodzaju klasy bezpieczeństwa, któraby równoważąc ich bezkrytyczność, chroniła ich od pójścia na lep awanturników, grających przy odrobieniu talentu nieraz bardzo zręczną rolę przyjaciół ludu. Tłum — każdy, nawet złożony z jednostek inteligentnych, a coż dopiero tłum chłopski — odznacza się wyjątkową impulsywnością, nie rozumuje, tylko daje od razu czynny wyraz instynktom i dlatego musi być prowadzony. Lecz, aby go móżdż prowadzić, trzeba zarobić na jego zaufanie, złożyć dowody, że się dba o niego codziennie, a nie podczas parad „narodowych“, gdy go potrzeba do dekoracji, lub podczas wyborów; trzeba — jak pisze *Kraj* — na zaufanie to zapracować „pracą długą, bardzo ciężką i bardzo przykrą, pracą w gminie, w szkole, w kółku rolniczem, w czytelnicy; trzeba sobie nadto powiedzieć, że stronnictwo, które nie posiada w swem łonie dosyć jednostek, żyjących między ludem i mających czas i ochotę do podjęcia takiej pracy, musi się zrzec wszelkiego na lud wpływu“.

Czy na zaufanie takie zarobili „starsi bracia“ tego ludu, ci, którzy z racji swojej wyższości kulturalnej byli powołani do odegrania zaszczytnej roli unarodowienia chłopów galicyjskiego? Nie — chłop tego zbudziła szkoła ludowa i kilku działaczy starszej daty, a teraz wypadki siłą rozpędu pchają go same naprzód. Szlachty przy tem nie było.

A dziś?

„Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej — pisze *Kraj* — miało przeszłej wiosny prawie 750 czytelników, rozszpanych po całej Galicyi zachodniej. Mieścili się one po szkołach, plebanjach, czasami po chałupach, Towarzystwo to, zostające pod zwierzchnictwem biskupa krakowskiego, daje wszelką rękomię kierunku konserwatywnego i nieraz było z tego powodu przedmiotem uszczypliwych zaczepki.

Wobec tego warto zapytać, ile też czytelników pozostawało pod opieką szlachty, ile z nich mieściło się po dworach? Konia z rządem temu, kto zgadnie. Jedna na dziesięć? Jedna na sto? Jedna na dwieście? Gdzież tam! Na 750 nie było ani jednej, tak jest! — ani jednej, umieszczonej w dworze, pod opieką właściciela dóbr, lub jego rodziny. Jeżeli to Towarzystwo doznaje takiego poparcia, to coż dopiero mówić o stowarzyszeniach o barwie demokratycznej?“

Ten przykład pokazuje, że „dawno już minęły czasy, w których powodzenie lub niepowodzenie jakiejś roboty w powiecie zależało od życzliwości lub niechęci dworów. Przed półwiekiem nie założono by bez pomocy dworu ani jednej czytelnicy; dziś cała większa własność ziemska z guwernerami, ekonomami, bonami, z całym inwentarzem żywym i martwym, mogłaby się zapaść pod ziemię, a zarząd instytucji, rozgałęzionej w całym kraju i dostarczającej strawy umysłowej krociom tysięcy włościan, nie uczuliby tego, i gdyby o tej katastrofie nie wyczytał w gazetach, mógłby weale o niej nie wiedzieć“.

Oto jest *memento*, które *Kraj* rzuca pod adresem tych, co prowadzą ster Galicyi... Oto przestroga, że jest ostatni czas, ażeby pozyskać wpływ na lud i razem z nim, jako jego przyjaciel i życzliwy, ale szczerze życzliwy doradca, pracować w winnicy życia narodowego, lub stoczyć się ze swoim uporem, ze swoim samolubstwem, ciasnotą i zacofaniem na samo dno bankructwa. Trzeba uwierzyć w dwie rzeczy: że przebudzenie się ludu jest radosnym wypadkiem w dziejach Polski — i że przebudzenia tego żadna siła ludzka nie cofnie. Ale *Kraj* jest tak trzeźwy, tak chce tylko rozumem motywami operować, że zostawiając na boku sentyment, przekonywa w świetnym wywodzie, że pogodzenie się z ruchem ludowym w Galicyi jest postulatem rozsądku, ponieważ o stłumieniu go nie ma mowy.

Któż miałby go stłumić? — zapytuje publicysta z *Kraju*. — Czy szlachcie? O bezsilności jego poucza przytoczony wyżej przykład. Książd? Ależ w dziewięciu dziesiątych jest to syn chłopski. Nauzyciel wiejski? Ten sam omija bramę dworską, bo wie, że go tam lekceważą. Rząd? Cheiał zatamować prąd idący z dołu, ale próbę tę uwieczniło *fiasco*. „Nie!

Ruchu takiego, jak ruch ludowy, się nie tłumi“ — konkluduje *Kraj* i dodaje: „Ale zamiast się oglądać, czy nie ma jakiejś zapory, któraby ruchowi można drogę zagrozić, społeczeństwo spełniłoby zadanie epoki dzisiejszej, gdyby prądowi dostarczyło sterników“.

Tak wygląda tok uwag *Kraju*, uwag, które świadczą o wielkim rozumie politycznym i o prawdziwej troskliwości o rozwój całego społeczeństwa, uwag, na które zgodzą się: demokraci galicyjski i „obszarnik“, jeżeli tylko nie mają na oczach bielma partyjnego. *Kraj* patrzy na borby stronnictw galicyjskich, na fermenty i zmiany rozwojowe naszego społeczeństwa — z daleka, ale przez subtelny lunetę ciągłej uwagi, ciągłego sumiennego studium, nie unosi się, jak my, nie zapala się, lecz oblicza, mierzy i dopiero rzuca na szalę dyskusji publicznej swój sąd, jeden z najpoważniejszych w publicystyce polskiej.

Dlatego nie wolno go lekceważyć. To nie jest frazes pierwszy lepszy z brzegu, gdy z pod pióra wytrawnego badacza naszych stosunków, pada zdanie: „Ruch ludowy trwa i rozwija się. Łuna dawnych walk błędnie przy tem zjawisku. Dawne nazwy stronnictw stają się anachronizmem“...

To rzeczywiste *memento*!

c.

## Zakochany król.

Zajęta Chinami Europa nie zwracała uwagi na smutne spojrzenia i tęskne westchnienia, które od dłuższego już czasu podnosiły młodą pierś rozkochanego Aleksandra. Wiedziانو o nich tylko na belgradzkim dworze, ale i tu także nie bardzo się niemi trwożono. Młodość musi się wyszumieć... — mówił ten i ów w przekonaniu, że ta potężna plebejuszowska miłość zapłonawszy w sercu królewskim, może przy dzisiejszem uregulowaniu stosunków wywołać co najwyżej zmianę — w Gotajskim Almanachu.

Tymczasem stało się inaczej. Od czterech już dni tańczy po drutach iskra elektryczna, roznosząc na wszystkie strony świata biuletyny o stanie serca serbskiego Aleksandra i opinie, które wygłaszają rozmaici więcej i mniej interesowani w tej delikatnej królewskiej i sercowej sprawie. Ponieważ jednak biuletyny te i opinie nie zgadzają się z sobą dlatego sprawa nabiera coraz więcej rozgłosu, wikła się coraz bardziej i zapowiada się coraz — efektowniej.

### W Belgradzie.

W Belgradzie polityczna atmosfera jest ciężka. Nikt nie wie, co najbliższa przyszłość przyniesie. Ogromna część ludności nie aprobuje postanowienia króla, ponieważ obawia się, że małżeństwo jego z panią inżynierową, pociągnie za sobą złe skutki dla całego królestwa. Wiele spodziewają się po Milanie, który wszystkich używa środków, aby do małżeństwa niedopuszczyć. Niektórzy sądzą nawet, że Milan w ostateczności straci syna z tronu i sam na nim napowrót zasiądnąć.

Miasto nie bardzo jest udekorowane z okazji zaręczyn. Illuminacji, która zwykła towarzyszyć takim uroczystościom, weale nie było. Król zakochany otrzymał bardzo mało gratulacji. Wogóle zaręczyny nie były ani szumne, ani świetne, chociaż Aleksander byłby z przyjemnością przystał na jedno i drugie.

W kołach ministerjalnych belgradzkich zaplanowano także powszechnie przygnębienie. Mówią, że Aleksander nie zwraca się do żadnego z ministrów, że sam nawet napisał sobie proklamację, wydaną do ludu z ogłoszeniem swoich zaręczyn.

O stanowczości, z jaką postępuje Aleksander, świadczy najlepiej fakt, że kiedy Milan na wiadomość o jego zaręczynach wystąpił do niego lakoniczną depeszę z prośbą o dymisyje, jako *generalissimus*, nie robiąc żadnych uwag, co do jego małżeństwa, to Aleksander odpowiedział również lakonicznie, że dymisyję przyjmuje.

Wskutek ostatnich wypadków belgradzkich spodziewają się znacznych zmian w dyplomatycznych przedstawicielstwach Serbii za granicą. Wiedeński poseł serbski pułkownik Michajłowicz, liczący się do przyjaciół Milana, ma już w najbliższej przyszłości opuścić swoje stanowisko.

Dotychczas z miłości królewskiej spodziewają się dwóch skutków: zupełnego rozjeżdżenia się Aleksandra z Milanem i polepszenia się stosunków serbsko-rosyjskich.

### Draga Maszinowa.

Pewien dyplomata, który w ostatnich czasach miał sposobność bywać w domu pani Maszinowej, opowiada o niej, co następuje: W ostatnich latach w salonach pani Dragi Maszinowej zbierała się bardzo często cała śmietanka belgradzka, a ciało dyplomatyczne zjawiało się zawsze w komplecie. Przyjęcia odbywały się co środy i soboty, a dyplomaci przychodzili ze swymi żonami i córkami, aby z piękną i dowcipną panią domu, która znakomicie mówi po francusku, spędzić kilka godzin na przyjemnej konwersacji. Często-kroć konwersacje te zmieniały się w dysputy polityczne, w których piękna Draga zdumiewała wszystkich swoimi rozległymi wiadomościami i dobrymi informacjami z życia politycznego. Nieprawdziwą jest plotka jakoby królowa Natalia

sprzyjała stosunkowi młodego króla z Maszinową. Przeciwnie, kiedy podczas pobytu Natalii w Belgradzie, stosunek Aleksandra stał się jawnym, Draga otrzymała dymisyję, jako dama dworu, co zresztą weale nie przeszkodziło Aleksandrowi, zacieśnić jeszcze bardziej i tak już dość ciasne węzły, łączące go z piękną wdówką.

Ponieważ zaś w kołach dworskich nie przypuszczano nawet, aby młody król zechciał kiedy na serio miłość zamienić w małżeństwo, dlatego akcja dyplomatyczna, mająca na celu odpowiednie ożenienie Aleksandra, toczyła się ciągle. Mimo to, jednakże król uparcie odrzucał wszystkie czynione mu w tym względzie propozycje, do których należał także projekt byłego prezydenta ministrów Simicza, aby Aleksandra ożenić z czarnogórską księżną Ksenią.

Przed rokiem niespełna zakupił król w pobliżu swego pałacu wspaniały dom, który oddał na własność swojej wybranej, urządziwszy go poprzednio z niesłychanym komfortem. Kiedy tej zimy bawił król w Meranie, zaraz w sąsiedniej willi mieszkała Draga.

Pani Maszinowa, owdowiawszy przed 13 laty, otrzymywała małą pensyjkę po 65 fr. miesięcznie, dopóki nie dostała się na dwór Natalii, od którego to czasu finanse pięknej i sprytnej wdowy, znacznie się polepszyły.

## Uczczenie zasługi.

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Krynicy piękna uroczystość odsłonięcia pomnika śp. prof. dra Józefa Dietla, wielce zasłużonego około rozwoju tej perły naszych zdrojowisk.

Józef Dietl urodził się w r. 1804 w Poboczu, w Samborskiem, gdzie rodzina jego osiadła tam już w XV w. Nauki pobierał w Samborze, Nowym Sączu, Tarnowie i Lwowie. W r. 1823 wyjeżdża jako stypendysta stanów galicyjskich na wydział lekarski do Wiednia. W r. 1829 otrzymał tamże stopień doktora medycyny, mianowany równocześnie asystentem mineralogii i zoologii. W r. 1833 mianowany fizykiem powiatowym na Wideniu, pozyskał ogromną praktykę. W r. 1841 zostaje prymaryuszem szpitala na Wideniu, a w r. 1847 dyrektorem szpitala. Dnia 12 maja 1851 objął w Krakowie katedrę patologii i terapii szczegółowej i kliniki lekarskiej. Od 1856 do 1860 był z polecenia rządu dziekanem wydziału lekarskiego, w 1860 wybrany wolnymi głosami wydziału na dziekana. W r. 1865 był po raz ostatni wybrany rektorem, lecz rząd nie potwierdził wyboru, a Dietl ustąpił nawet z posady profesora. W r. 1854, 5 i 6 zwiedza zdrojowiska środkowej Europy. W r. 1857 był inicjatorem komisji balneologicznej w celu podniesienia i ulepszenia zdrojowisk krajowych, był duszą tej komisji, a przez czas dłuższy jej prezesem, a jedną z największych zasług jego pracowitego żywota, jest nieustanne staranie o podniesienie zdrojowisk krajowych, których był właściwym twórcą i organizatorem, słusznie twórcą i ojcem balneologii polskiej nazwany. W przedmiocie tym wydał cały szereg rozpraw. Był założycielem spółki zdrojowisk krajowych. Szczególniej troskliwą opieką otoczył zakład w Krynicy, który też głównie dzięki jego zabiegom i staraniom zawdzięcza swe utrzymanie i późniejszy rozwój.

W zakresie medycyny wewnętrznej wydał wiele cennych rozpraw, które mu zjednały sławę w kraju i za granicą. Specjalnie zajął się sprawą zimnicy, zwiedził w tym celu Węgry, Multany, Wołoszczyznę, Turcyę, Grecyę, wyspy Jońskie i Małą Azycę.

Zajmował się gorąco sprawą wychowania publicznego, a praca jego „O reformie szkół krajowych“, jest ozdobą literatury edukacyjnej stanowi zwrot do zdrowych zasad pedagogicznych. W roku 1866 składa przysięgę jako prezydent m. Krakowa, które Dietlowi zawdzięcza wiele. Wszystkie wielkie myśli, które się dopiero później spełnić miały, były poruszane za jego prezydentury. Dość wspomnieć odnowienie Sukienic, stawianie szkół, kanalizację i budowę wodociągów. W roku 1873 złożył urząd prezydenta i usunął się od życia publicznego. Mieszkał stale w Krakowie, nżywając zasłużonego spoczynku po 40-letniej pracy. Zmarł dnia 18 stycznia 1878.

Jako profesor nauk lekarskich umiał stworzyć szkołę, jako rektor przywrócił świetność uniwersytetowi i stanął w obronie praw jego, broniąc narodowości polskiej w zakresie edukacyjnym; jako deputowany był szermierzem autonomii kraja. Dietl zawdzięczał wszystko sam sobie i pozostawił piękny przykład, jak wysoko własnymi siłami, dobrze i umiejętnie użytemi, wznieść się można w społeczeństwie, a dla dobra i chwały tego społeczeństwa.

## Z sali sądowej.

Sambor, 22 lipca.

(Proces Tadeusza Malczewskiego przeciw Towarzystwu Austro-Belge o 26.000 zł.).

Przed trybunałem cywilnym tut. sądu obwodowego przeprowadzoną została w dniach od d. 9—19 lipca b. r. największa prawdopodobnie, jak dotąd, w Austrii rozprawa końcowa, w sporze b. przedsiębiorcy wiertniczego, a obecnie dyrektora kopalni p.

Tadeusza Malezewskiego przeciw Towarzystwu Austro-Belge, mającemu terena naftowe w Schodnicy z generalną dyrekcją w Stryju, o zapłatę kwoty około 6.000 zł., jako wydatków, tudzież odszkodowania w wysokości około 20.000 zł., z powodu zerwania przez pozwane Towarzystwo w r. 1897 kontraktu wiertniczego, które w tymże roku z skarżącym było zawarto. Wspomnianym kontraktem wiertniczym ustnie zawartym, oddało pozwane Towarzystwo Tadeuszowi Malezewskiemu na rok jeden w akord wierzenie czterech szybów w Schodnicy, a to trzech za wynagrodzeniem po 35 zł. dziennie, czwarty zaś wynagrodzonym być miał od metra w stosunku progresywnym do osiągniętej głębokości, przyczem na Towarzystwie ciążył obowiązek dostarczenia przedsiębiorcy potrzebnych maszyn i przyrządów, tak, że ten ostatni dostarczał tylko robocizny i fachowego kierownictwa robotami.

Generalny dyrektor Towarzystwa w Stryju i reprezentant tegoż dla Austrii — Dufran, spostrzegł atoli wkrótce, że kontrakt powyższy dla Malezewskiego jest o wiele korzystniejszy, niż dla Towarzystwa, wskutek czego za podmową innych, po prostu kontrakt zerwał i wprost Malezewskiemu oświadczył, że go zrywa.

Sprawa weszła na drogę sądową i ciągnęła się przez czas dłuższy, aż wreszcie epilog jej rozegrał się w sądzie samborskim.

Ciekawej tej rozprawie, w której strony rozłożyły wszystkie środki i dowody w procedurze przewidziane, przewodniczył radca Kopyściański, jako wotanci zasiadali radcy Kohman i Dobrzański, protokolował asunktant Szczepański; powód zastąpionym był przez swego stałego zastępcę, adwokata dra Pachtmana z Drohobycza, oraz przez adwokata dra Mestera z Przemysła; pozwane Towarzystwo zastępował adwokat i znany obrońca w sprawach karnych, dr. Jakób Horowitz ze Lwowa, zaś syndyk tegoż Towarzystwa, dr. Dawid Falk z Drohobycza, występował w roli świadka. Znawcami byli p. Długosz, dyrektor galicyjsko-hanowerskiego towarzystwa naftowego i p. Kapellner, dyrektor kopalni anglo-banku w Schodnicy.

Po całodziennym naradzie wydał trybunał wyrok, zasądzający towarzystwo Austro-Belge na zapłacenie Tadeuszowi Malezewskiemu kwoty 16.000 zł. z 5 pr. odsetkami od dnia pozwu i kosztów sporu w kwocie 2800 zł.

Przeprowadzenie tego sporu i rozprawy końcowej jest ogromnym tryumfem zasad, nową procedurą wprowadzonych; nie ulega bowiem wątpliwości, że za panowania procedury dawniejszej, spór taki przekazywaliby adwokaci swoim dzieciom i wnukom, jako bogaty spadek i kto wie, czyby on w ogóle kiedykolwiek był się skończył.

## Bibliotekę bezpłatną

otrzymuje każdy prenumerator „Słowa Polskiego”. Dla wygody czytelników i na ich liczne żądania, zmieniliśmy dotychczasową formę dostawiania codziennie arkuszy, które gubiły się i niszczyły, i będziemy przysyłać prenumeratom naszym zbroszurowane tomy w formie książek.

Pierwszy tom ukaże się w połowie sierpnia i będzie zawierał początek znakomitych prelekcji naszego wieszca narodowego Adama Mickiewicza: „O literaturze słowiańskiej”.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 26 lipca.

### Jutro.

— 27 lipca. Piątek, Natalii panny. — Akyły ap.  
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 34, zachód o godz. 7 minut 35

**Zapowiedziany przez nas druk prelekcji Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej w książkowym, bezpłatnym dodatku Słowa Polskiego.** spotkał się z tak życzliwym i sympatycznym przyjęciem ze strony naszych czytelników, że uważamy za obowiązek nasz i to obowiązek prawdziwie przyjemny dać im wyraz publiczny. Otrzymałszy dziś i wczoraj mnóstwo listów z podziękowaniami; pokazało się mianowicie, że wiele osób nie zna tej wspaniałej perły ducha Mickiewiczowskiego tylko dlatego, ponieważ prelekcje jego są rzadkością w obiegu książkowym.

Jeszcze raz to zadowolenie, które wywołaliśmy naszą zapowiedzią, zapisujemy jako objaw bardzo radosny — bardzo dodatni. To dowód, że Mickiewicz wszedł w ducha naszego społeczeństwa, że czujemy, skąd płynie święty źródło narodu.

Prelekcje wyjdą, jako tom I, w połowie sierpnia. **Ślub.** W sobotę wieczorem o godzinie pół do 9 odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie ślub panny Kamilli Głuchowskiej, córki dra Mieczysława Głuchowskiego i Kamilli z Gruźewskich,

z p. Antonim Choloniewskim, współpracownikiem naszego pisma.

**Izba lekarska we Lwowie** zamianowała członka swego wydziału, dra Wilhelma Piseka, delegatem na międzynarodowy lekarski zjazd w Paryżu. Dr. Pisek udaje się dziś do Paryża.

**Cierniste owoce** swojego dyrektorstwa zaczyna już zbierać p. Pawlikowski. Było do przewidzenia, że w chwili, gdy przyjdzie do angażowania personelu dla nowego teatru, wyłonią się komplikacje nieprzyjemne, kwasy i niezadowolenia. Tak się też stało. Dziś rano ogłosiło jedno z pism wykaz zakontraktowanych już artystów, muzyków, członków chóru, personelu administracyjnego (zresztą fałszywy) i biorąc asumpt z tego, że pominięto niektóre osoby przy angażowaniu, uderza na p. Pawlikowskiego.

Jest to pierwsze ciężkie — jaskółka, zwiastująca miłe borby teatralno-dziennikarskie, bez których we Lwowie nie rusz. Zachwyt powitalny minął i zaczyna się powolne rozciąganie nowego dyrektora na madejowem łożu „opinii publicznej”...

Położenie jest jednak rzeczywiście trudne. Z jednej strony bowiem jest niezawodnie przykrą rzeczą, gdy grono osób, żyjących z teatru, zostanie bez posady — z drugiej strony jednak nie da się zaprzeczyć, że to są rzeczy, do których właściwie nie powinno się przykładąć miarki filantropijnej, bo gdyby dyrektor teatru miał ręce związane tylko względami uczuciowymi i nie mógł swobodnie złożyć takiego personelu, jaki uważa za najlepszy, to cóżby się stało ze sztuką!...

Przykra historia.

Sprawiedliwość nakazuje jednak zanotować, że zarzut, jakoby nowy dyrektor trzymał artystów w niepewności, a następnie zostawił ich na lodzie w porze najniekorzystniejszej, bo wtedy, gdy już wszędzie kontrakty są pozawierane, polega na błędzie, gdyż teraz właśnie na „rynku” aktorskim panuje ruch najbardziej ożywiony, zaś sławna w całym Królestwie „gielda” aktorska w eukierni na Nowym Świecie w Warszawie trwa dopiero od 1 do 10 września. A prócz wędrownych teatryków zostaje: Poznań, Łódź, Kraków, Lublin... W żadnym zaś razie nie jest klęską niezakontraktowanie 20 emerytów. Trzeba się zgodzić z tem, że wiecznie młodym być nie można.

Cała ta historia nasuwa nam jeszcze jedną, zasadniczą uwagę: Oto, że za wiele pecha się do teatru egzystencji niepowołanych. Po prostu przerażająca jest liczba „aktorów” pozbawionych głosu, postawy, inteligencji, nawet szepielących. Tacy naturalnie zawsze będą mieli trudność z angażowaniem się i będą wiśieli przy teatrze dzięki miłosierdziu, a nie swoim kwalifikacjom. Że p. Pawlikowski chce oczyścić z nich scenę — to może być przykre dla interesowanych, ale doprawdy zbrodnią przeciw sztuce nie jest. Wszyscy ci młodzi panowie, którym nie staje talentu, powinni zawczasu jąć się innej pracy.

P. Pawlikowskiego zaś będzie można sądzić dopiero na podstawie tego, co da nam na scenie. To też poważna krytyka nie może jeszcze dziś nie mieć do powiedzenia, chyba tylko wyrazić życzenie, aby nowemu dyrektorowi, którego dobry smak, wykształcenie i zapal nie podlegają dyskusji, pozwolono pracować swobodnie.

**Na wystawie przyrodniczo-lekarskiej** w Krakowie, otrzymał dyplom honorowy za preparaty anatomiczne dr. Alfred Burzyński, a nie jak mylnie podano w opisie — Buszyński.

**Miejskie biuro pracy we Lwowie**, plac Bernardyński l. 15, rozdało w miesiącu czerweu r. b. 373 posad. Mianowicie w dziale męskim pracodawcy, zgłosili 138 posad, pozostało nie załatwionych z maja 131, razem 269; obsadzono 143 posad. W dziale kobieim zgłoszono 345 posad, pozostało z maja 243, razem 588; obsadzono 217. Osób, szukających miejsce, zgłosiło się w czerweu w dziale męskim 603, w dziale kobieim 517. Miejsce wolnych dla uczniów, zgłosili pracodawcy w czerweu 18, pozostało z maja 10, razem 23; obsadzono 13; uczniów zgłosiło się w czerweu 12, pozostało z maja 7, razem 19.

Uczuwać się daje wielki brak kucharek i służących. W czerweu np. zgłosiło się o służbę 219 pań, pozostało z maja 152, razem 671, a sług zgłosiło się tylko 159. Natomiast wiele jest zgłoszonych bon, nauczycielek, kasyerek, kelnerek, dozorczyń, kłecznic, zarządczyń, posługaczek, o które znów nie zgłaszają się pracodawcy.

W dziale męskim nie mogło biuro dla braku robotników uczynić zadość zamówieniom na kosiarzy (12), robotników ziemnych (87) i robotników do karczowania lasu, (20). Natomiast dla braku popytu nie mogło udzielić roboty 45 murarzom, 16 cieślom, 17 pisarzom kancelaryjnym i dyurnistom, zgłoszonym w biurze. Przeciwnie też zgłasza się co miesiąc przynajmniej trzy razy więcej: dozorców, lokaj i parobków, niż jest zapotrzebowanie przez pracodawców.

Od początku swego istnienia, tj. od 1 września 1899, obsadziło biuro 4718 posad, a mianowicie: 2359 w dziale żeńskim, 1839 w dziale męskim i 20 uczniów.

**Egzamin z rachunkowości państwowej** złożyli pp. Józef Manasterski, Stanisław Manasterski i Julian Stęblewski.

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr + 23° R.

## Kronika krajowa.

**Biedny kraj.** Gazeta Lwowska w dziale insecyjnym donosi, że dnia 13 sierpnia b. r. o godzinie

10½ rano w sądzie powiatowym w Delatynie odbędzie się na żądanie Arona Pressnera junior licytacja dzieł wieceiu realności, należących do gminy Sądawka. Najniższa cena wynosi: 9 zł., 53 zł. 33 ct., 106 zł. 66 ct., 3 zł. 34 ct., 20 zł., 146 zł. 66 ct., 20 zł. 66 ct., 40 zł. i 66 zł. 66 ct.

Dziwięć rodzin pójdzie z kijem żebraczym — a przecież fakt taki powinien poruszyć serce prokuratora i zniewolić go do zbadania, kto zacy jest ten pan Pressner junior, jakim sposobem powstały jego pretensje do biednych właścicieli — i czy są one słuszne?

Dziwięć licytacyj w jednej wsi, toć przecie — pożoga...

**Tarnopol.** 25 lipca. Silniejszym tętmem uderzyło życie w grodzie naszym. Oto zjeżdżają się z wszystkich stron kraju ziemianie, kupcy i handlarze na słynny jarmark Podolan „św. Anny”. Zaroiło się od bud i hal targowych, zapelnily się tablice ogłoszeń Zakrzewskiego afiszami, donoszącymi o przybyciu cyrków, karuzeli itd. Odbędzie się także wystawa maszyn rolniczych z demonstracjami w magazynach Banku hipotecznego.

**Pozar.** Donoszą nam z Leszniowa: W poniedziałek o godzinie 9 wieczorem uderzył piorun w stodołę i spalił całą zagrodę, wartości około 2000 koron. Gdyby nie to, że deszcz nie przestawał padać, byłby ogień pochłonął większą część miasteczka, bo chaty stoją jedna koło drugiej, a akcja ratunkowa była niżej wszelkiej krytyki. Przeszło godzinę trwało, nim dostarczono wody do sikawki, mimo tego, że studzien ta weale nie brak. Widać, jak gmina dba o swoje własne dobro, — kiedy dotychczas nie założono straży ogniowej.

**Dynów.** Niepowetowana strata poniosło nasze miasteczko, żegnając dnia 24 bm. od 9 lat tu ku ogólnemu zadowoleniu praktykującego i powszechnie ulubionego lekarza dra Szymona Metha, radnego miasta i prezesa Tow. kredytowego dla handlu i przemysłu, przesiedlającego się do Jasła. Dr. Meth w ciągu swego pobytu w Dynowie pozyskał sobie sympatyę wszystkich mieszkańców miasta bez różnicy wiary, tudzież całej okolicy dzięki swej bogatej wiedzy lekarskiej i zalecom charakteru. Odjeżdżającego pożegnało tutejsze kasyrno miejskie uczną, w której wzięła udział cała tutejsza inteligencja i duchowieństwo, w imieniu którego żegnał odjeżdżającego ksiądz proboszcz Solestowicz. W samą zaś chwilę odjazdu zebrało się całe miasto i z wielkim żalem żegnało ulubionego swego lekarza i opiekuna ludu.

**Żółkiew,** 25 lipca. (Usiłowane morderstwo). Szerogowice 4 pałku ulanów, Tymko Senczyszyn, przybył onegdaj do jednej z podrzędnych szynkowni tutejszych, a nie zastawszy żadnego gościa, ni domownika, rzucił się na właścicielkę szynkowni 70-letnią staruszkę Rachelę Wolf i chwycił ją z nienucka oboma rękami za gardło w zamiarze uduszenia jej i dokonania następnie rabunku. Ubezwładniona ofiara słocznicy padła już na ziemię, gdzie czekałaby ją śmierć niechybna, lecz w tejże chwili szczęśliwym dla niej trafem nadszedł przypadkiem żebrak pewien po jalmużnę, a spostrzegłszy, co się dzieje, ucałił zemdlą szynkarę i zaalarmował sąsiedztwo. Udało się przeto przytrzymać i wydać władzy zbrodniarza, karanego już w ciągu pięcioletniej przymusowej służby wojskowej kilkakrotnie aresztem garnizonowym za rozbieżne kradzieże.

**Konferencja okręgowa w Komarnie** odbyła się dnia 17 i 18 lipca b. r. pod przewodnictwem inspek. szk. Al. Duchowicza, z udziałem około 40 członków. Z konferencją połączona była wystawa robot ręcznych kobieich, wypracowań piśmiennych i rysunków wszystkich szkół, która tak ilością, jak i gustownym doborem i ułożeniem zadowalała każdego. Głównymi punktami były dwie lekcje praktyczne t. j. z jez. niemieckiego przeprowadzona przez p. Lisowskiego i z geografii, przeprowadzona przez w języku ruskim przez p. Kabarowskiego. Nastąpiło odczytanie najlepszych wzorowo opracowanych elaboratów, jako odpowiedzi na 4 wyznaczone do opracowania tematy. Pan Kabarowski odczytał swój elaborat bardzo pięknie i wyczerpująco opracowany na temat I. tj. o wychowaniu religijno-moralnem, obywatelskiem i przysposabiającem do zawodów praktycznych. Na temat II. o wychowaniu higienicznem i fizycznem szczegółowo odpowiedział w swym elaboracie p. Peleński. Na temat III. o rozumowej, mechanicznej i estetycznej stronie nauki rysunków odczytał swe elaboraty pani Lisowska i pan Kabarowski. Na temat IV. o robotach ręcznych kobieich odpowiedziała szczegółowo w swym elaboracie pani Augustyna Kabarowska. Tak nad lekcjami praktycznymi, jak odczytanymi elaboratami prowadzono ożywioną dyskusję i poruszono wiele ważnych spraw, dotyczących się wychowania młodego pokolenia.

**Truskawiec,** w lipcu. Pod adresem zarządu kąpielowego stosuje w imieniu wielu następujących kilka uwag: Dusimy się tu kurzem i upadamy ze męczczenia z powodu braku dostatecznej ilości najprymitywniejszych ławek. Lista gości po 15 lipcu wykazuje 800 osób, od których wpłynęło do kasy dzierżawców 9.600 koron. Nikt nas nie posiada o wygórowane wynagania, gdybyśmy żądali, ażeby z tej kwoty wynajęto dwóch ludzi, którzyby się tylko zajmowali skrapianiem drogi, deptaków i placów i aby przynajmniej sprawiono kilkanaście ławek najprymitywniejszych przez wbięcie dwu pali, czy też klocków w ziemię i położenie na nich deski. Harmonii one psuć nie będą, bo tylko takie ławki są w Truskawcu. Umieściłyby je zaś należało w lasku obok kaplicy, gdzieby kuracjusze w godzinach południowych z najbliższego sąsiedztwa

trochę wypocząć mogli, gdyż w mieszkaniach panuje duszne powietrze nie do zniesienia z powodu, że biedni lokatorowie pięknych i dobrze opłacających się will, pobudowanych przy drodze, zmuszeni są zamykać szelazki okna i drzwi przed wciskającymi się kurzem. Lasek ten swoim chłodem formalnie zaprasza do siebie kuracjuszy w czasie upałów, gdyż ziemia tam prawie nigdy nie wysycha z powodu wilgoci; czego dowodem jest istniejąca do dziś kałuża, powstała z deszczów z przed 12 dni.

#### Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorożczyzny 1. 17.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tęż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raclawic na placu powystawowym zwiedzać można codziennie, za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

W administracyi naszej złożył Jan Strzelecki z Nagyszabek 10 kor. dla ubogich.

Ślub. Dnia 24 b. m. odbył się w kosciele św. Antoniego ślub p. Zygmunta Rybickiego, ck. sekretarza prokuratury państwa z Kólemi z panną Olgą Pańczakówną, córką dyrektora szkoły z Gwoźdźca.

Konkursy rozpisują. Prezydum sądu wyż. w Krakowie na posady kancelistów przy sądach obwodowych w Rzeszowie i Nowym Sączu. Termin do 27 sierpnia.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zwracamy uwagę, że pojedynczych arkuszy z „Biblioteki Słowa Polskiego“ nie posyłamy. Można nabywać tylko każdy zbroszowany tom z osobna.

Panów adwokatów i lekarzy, tak ze Lwowa, jak z prowincyi, upraszamy w ich własnym interesie o łaskawe podanie nam swych dokładnych adresów, a to celem pomieszczenia ich w „Kalendarzu Słowa Polskiego“, który pojawi się z druku z końcem sierpnia br.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasłoni las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezyi. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Bareikowscy“. Cena 5 kor.

## Zapiski literackie i artystyczne.

#### Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 26 bm.: „Sposób na mężów“, operetka w 4 aktach z baletem, Marsa i Henquina, przedkład polski Adolfa Kitschmana. Akt I. pt. Mąż nad przepaścią. Akt II. W garderobie artystki. Akt III. „En petit comite“. Akt IV. Wszystko dobrze. W piątek 27 bm. nie będzie przedstawienia.

Fr. Rawita-Gawronski. Michał Czaykowski (Sadyk-Pasza). Jego życie, działalność wojskowa i literacka. Petersburg. Nakładem księgarni K. Grendyszyńskiego. Str. 102.

Jak baśń wschodnią, pełną nieprawdopodobnych, zajmujących, świetnych awantur i kolei losów, czyta się życiorys tego szlachcica ukraińskiego, który mając w rodzinie dalekie tradycje kozackie, zetknąwszy się w pierwszej młodości z gromadką ukrajinofłów, wielił potem w życie marzenie nieprawdopodobne: odtworzenia części dziejów starej kozaczyzny. Idei tej, pojętej pierwotnie w duchu czysto polskim, służył piórem, słowem, szabłą w powstaniu, przy biurku literackim, jako agent Czartoryskich na Wschodzie, nareszcie, jako generał turecki. Chaos umysłowy i nieposkromiona, szalona ambicyja, doprowadziły go jednak pod koniec życia do stóp białego cara, a stąd za pomocą kuli samobójczej, do grobu.

Książka Rawity jest pierwszą, dokładną monografią, jaką mamy o życiu autora „Wernyhory“. Autor zebrał maństwo nieznanych dotąd dokumentów i źródeł, a nie jego wina, że dużo momentów z interesującego go życia urzędowania nie zdołał rozjaśnić: archiwum Hotelu Lambert nie było mu dostępnem. Niemniej zaskarbił sobie szan. autor wobec literatury rzetelną zasługę. (w.)

## Telefoniczne i telegraficzne depeze

### „Słowa Polskiego“.

#### IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Kraków, 26 lipca. Dnia o godzinie 9 rano utworzył się komitet wystawców, złożony z lekarzy, przyrodników i przemysłowców, celem wyrażenia p. drowi Śliwińskiemu podziękowania za poniesione trudy około urządzenia wystawy przyrodniczo-lekarskiej, która tak wielkie wywołała uznanie w świecie naukowym.

Uchwalono urządzić składkowy bankiet na cześć dra Michała Śliwińskiego.

Podczas bankietu wręczony zostanie drowi Mi-

chałowi Śliwińskiemu upominek za trudy i prace około urządzenia wystawy przyrodniczo-lekarskiej.

Wieliczka, 26 lipca. Wczoraj przeszło 400 uczestników zjazdu przyrodników i lekarzy polskich przybyło do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. Saliny były bardzo ładnie oświetlone światłem elektrycznym.

Jako gospodarz przemówił profesor dr. Kostanecki i zakończył mowę polskiem „kochajmy się“ i czeskiem „nie dajmy się“.

Artysta p. Jeyde oddeklamował wiersz Vrehlickiego pt. „Czeskie hasło“.

#### Obcy w Krakwie.

Kraków, 26 lipca. Dnia 2 sierpnia przybędzie do Krakowa pierwsza partya podróżnych biura podróznego Coocka. Partya składać się będzie z 22 uczestników rozmaitych narodowości. Wycieczka ta zwiedzać będzie osobliwości Krakowa. Zabawi ona w Krakowie 3 dni.

#### Nowa krzywda.

Poznań, 26 lipca. Dzisiejszy numer *Posener Zeitung* donosi, iż minister oświaty Staudt, wydał nakaz znoszący naukę religii w języku polskim we wszystkich szkołach wyższego i średniego stopnia w Poznaniu. Pozostaje więc ona odąd tylko w szkołach niższego stopnia. Zarazem ustaje nauka pisania i czytania polskiego. Rozporządzenie to ma obowiązywać w całym księstwie poznańskim.

#### Sprzedż ojcowizny.

Poznań, 26 lipca. P. Tadeusz Kościelski z Brzeźnia sprzedał swój majątek ziemski Sobolewo, obejmujący 620 morgów za kwotę 94.000 marek p. Wieskopfenowi z Berlina.

#### Przeniesienie i mianowanie.

Wiedeń, 25 lipca. Szef sekeyi Stummer podał się do dymisji i przeniesiony został w stały stan spoczynku, następcą jego zamianowany został br. Schwarzenau.

#### Proces transwaalski.

Wiedeń, 26 lipca. Wczoraj ukończony został tu proces rządu transwaalskiego przeciw belgijskim przedsiębiorcom w sprawie budowy kolei w Transwaalu. Główny przedsiębiorca baron Oppenheim skazany został na rok więzienia i na 2000 franków grzywny.

#### Wojna z Chinami.

Berlin, 26 lipca. Rozpowszechniła się tu wczoraj pogłoska, iż były prezydent ministrów we Francyi Bourgois przybył do Berlina, celem prowadzenia rokowań w sprawie wspólnego postępowania mocarstw w Chinach. Tymczasem przekonano się, iż Bourgois bawi w Berlinie od 4 dni, nie wiadomo jednak, czy ma jaką oficjalną misję.

Waszyngton, 26 lipca. (Doniesienie biura Reutersa). Nie tają sobie tutaj, że widoki skutecznego pośrednictwa ze strony Ameryki są male, a mianowicie z powodu prawdopodobieństwa, że uzyskanie na to zgody ze strony tych mocarstw, które poniosły straty w ludziach lub szkody na własności w Pekinie, natrafi na bardzo wielkie trudności, jakoteż ze względu na rozmaite objawy niechęci ze strony Europy. Jeżeli rządowi Stanów Zjednoczonych nie uda się nakłonić mocarstw, aby przy rokowaniach z Chinami postępowali z łagodnością, wtedy Ameryka nie da się wciągnąć w dalszą akcyę nieprzyjacielską, ubezpieczywszy oczywiście naprzód swoje sprawy. Ameryka, cofając się, da jednak do poznania, że Stany Zjednoczone nie dopuszczają, aby ich własne interesa ucierpiały przez akcyę, jaką prowadzą inne mocarstwa, które uznają za stosowne wytrwać w niechęci pojednania.

Londyn, 26 lipca. *Daily Mail* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Admirałowie Seymour i Gaselee przybyli dnia 24 b. m. do Wei-hai-wei.

Wiedeń, 26 lipca. Depesza o stanowisku Stanów Zjednoczonych wobec afery chińskiej, wywołała na wiedeńskiej giełdzie spadek kursów.

Waszyngton, 26 lipca. Amerykański konsul w Szangaju telegrafuje: że Li-hung-czang pozostaje na razie w Szangaju i stamtąd prowadzić będzie rokowania z mocarstwami.

Londyn, 26 lipca. *Daily Telegraph* donosi z Kantonu pod datą 24 b. m.: Wicekról prowincyi Tanku ogłasza następujący edykt cesarski z daty 23 dnia 6 miesiąca według rachuby chińskiej.

„Straciliśmy Tientsin, a teraz cudzoziemcy czynią tam przygotowania wojenne. Pokoju nie można zawrzeć, jeżeli przedtem nie będzie wojny. Obawiam się, iż wicekrólowie i gubernatorowie zbyt wiele starają się o dobro cudzoziemców, a nie czynią nic na własną obronę. Może to spowodować liczne niebezpieczeństwa na kraj. Prosimy przeto, aby byli w każdej chwili przygotowani do zaatakowania Europejczyków“.

Londyn, 26 lipca. *Times* przynosi następujący telegram z Tientsinu pod datą 17 lipca. Na zgromadzeniu admirałów w Taku, uchwalono większością głosów oddać Rosyanom kierownictwo nad koleją żelazną z Taku do Tientsinu. Angielski i amerykański admirałowie złożyli do protokołu oświadczenie, iż z tem uregulowaniem sprawy się nie zgadzają.

Londyn, 27 lipca. Podług doniesienia *Timesu* z Szangaju pod datą 25 bm.: Rosya skoncentrowała

swe siły na 15 mil na wschód od Niuczwan i czeka na posilki.

Londyn, 26 lipca. *Times* donosi z Szangaju pod datą 25 lipca, iż Bokserzy zniszczyli wszystkie mosty kolejowe na linii Szanhai-Kiaoeczau.

#### Zakochany król.

Belgrad, 26 lipca. Sytuacyja w Belgradzie jest bardzo naprężona. Jak oświadczył jeden z byłych ministrów korespondentowi *Neues Pester Journal*, w całym kraju panuje wielkie rozgoryczenie i nienawiść do Dragi Maszynowej; być może, że ta nienawiść jest jeszcze większą, niż miłość dla dynastyi.

Było to wielkim błędem ze strony króla, iż zrobił obecny krok, mógł się spodziewać przecież, jakie wywoła on wrażenie. Cała wojskowość stoi po stronie króla Milana. Jest rzeczą wątpliwą, czy Milan przybędzie w najbliższych dniach do Belgradu nie ze względu na postanowienie króla Aleksandra, lecz ze względu na to, iż nie chce on wywoływać większych zakłóceń.

Jak słychać, ślub odbędzie się już w najbliższych dniach, najpóźniej zaś w niedzielę.

Budapeszt, 26 lipca. *Neues Pester Journal* opisuje w następujący sposób przyjęcie oficerów w Konaku:

O godz. 9 rano zwołani zostali wszyscy czynni, spensjonowani i rezerwowi oficerowie garnizonu belgradzkiego do dworu. Nikt ani nawet komenderujący nie wiedział, po co zostali oni zawezwani.

Dopiero o godzinie 9 rano król, otoczony świtą, wszedł do sali tronowej, trzymając księgę ustaw wojskowych w ręku. Król otworzył tę księgę i wśród najgłębszej ciszy odczytał formułkę przysięgi, jaką składają żołnierze. Po odczytaniu tej formułki, rzekł król:

„Moi panowie! Znaną i wiadomą jest treść mojej proklamacyi, którą wydałem, wiecie o tem, iż mam zamiar się ożenić. Słyszając, iż w rozmaitych kołach wiele o tem mówią, jak na tę sprawę należy się zapatrywać, dalej ponieważ krążą rozmaite pogłoski, o moim rzekomo złem zdrowiu, przyzwałem was tutaj, ażeby wam oświadczyć, co następuje:

Wiecie dobrze, moi panowie, jak bardzo zawsze leżało mi na sercu dobro kraju i armii, dlatego mam prawo żądać, abyście także mój obecny krok uważali za słuszny, jako za leżący w interesie armii i kraju.

Jako człowiek rozumny, wiem, co jest moim obowiązkiem, a co jest mojem prawem i co zrobić mogę.

Co się tyczy stanowiska mego ojca w tej sprawie, to wskazuję panom na to, iż szefem domu i dynastyi jestem ja, a jest rzeczą zupełnie obojętną, co w tej sprawie mój ojciec chce, albo myśli. Mój ojciec wcale do tej sprawy mięszać się nie może.

Proszę wszystkich panów, aby to przyjęli do wiadomości, a proszę także nie łamać sobie głowy nad stanem mego zdrowia.

Armii mojej proszę zanieść odemnie pozdrowienie!“

Następnie, skoro się wszyscy oficerowie oddalili, a został tylko sam komendant, król polecił mu, ażeby ex-króla Milana nie wpuszcł na dworzec, skoro ten przyjedzie do Belgradu. Komendant nie chciał jednak wykonać tego polecenia i podał się do dymisji.

#### Strach ma wielkie oczy.

Berlin, 26 lipca. Tutejszy poseł chiński doniósł policyi, że utworzył się komplot przeciwko niemu, złożony ze sześciu osób. Między niemi ma być trzech Francuzów, dwóch Chińczyków i jeden Portugalczyk.

Dotychczas, mimo bardzo ścisłych dochodzeń, policya nie nie zdołała wyśledzić.

Powątpiewają o prawdziwości tego doniesienia.

#### Rewolucya w Kolumbii.

Waszyngton, 26 lipca. Amerykański konsul w Panamie donosi, że rewolucya w Rzeczypospolitej Kolumbia przybiera poważny charakter, i że powstanie, którzy atakowali wojska rządowe, chcą ostrzeliwać Panamę. Ze względu na postanowienie układów z roku 1846, ogłaszające Panamę za dziedzinę neutralną, Stany Zjednoczone założyły natychmiast protest przeciw ostrzeliwaniu tej dziedziny.

#### Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 26 lipca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 lipca 1900:

Banknoty w obiegu: 1.312,326.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 30,845.000); rezerwa krusze. 1.188,607.000 (mniej o 558.000); portfel wekslowy 302,043.000 (mniej o 24,722.000); lombard papierów 53,739.000 (mniej o 1,832.000); banknoty wolne od podatków 223,107.000 (więcej o 30,507.000).

Paryż, 26 lipca. *Journal* donosi, że generał Broughere prosił ministra wojny o dymisję z posady gubernatora Paryża.

Paryż, 26 lipca. Prezydent Loubet przyjął wczoraj bawiącego tu arcyksięcia Leopolda Salwatora i zaraz potem go rewizytował.

## NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

### Depozyty schowkowe (Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancerniej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

### Dr. Juliusz Schermant

b. długoletni sekundaryusz c. k. powszechnego szpitala we Wiedniu. ORDYNUJE w sezonie letnim w Karlsbadzie. Kreuzgasse „Insel Rügen“. 3153

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 26 b. m.

#### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądadzą: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	950	960

#### (Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 lipca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

#### Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-40 do 7-60. Pszenica na termin 7— do 7-25. Żyto gotowe 5-30 do 5-39. Żyto na termin 5-50 do 5-75. Owies obrotowy 6-40 do 6-60. Owies na termin 5— do 5-25. Jęczmień pastewny 5-75 do 6-25. Jęczmień browar. 6— do 6-50. Rzepak 11-25 do 11-50. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6-50 do 7—. Groch do gotowania 7-75 do 12—. Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka 8-25 do 8-50. Kukurydza stara 6-50 do 6-75. Kukurydza nowa — do —. Cmiel za 56 lito — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —. Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 19-25 do 19-75; patitas Tarnopol na termin 17-25 do 17-75.

Przy słabych obrotach usposobienie niezmienné, jedynie owies i jęczmień znajdują chętnych nabywców.

**Wiedeń, 26 lipca.** Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-62, Renta majowa 97-50, Węgierska renta koronowa 55-90, Akcje kredytowe 667—, Kredytowe węgierskie 687—, Bank anglo-austriack 276-50, Unionbank 554—, Bankverein 492—, Laenderbank 416—, Kolej pań. 656—, Lombardy 109—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne brow. — Akcje tytoniowe 283-50 Alpijny 444—, Rima Muranya 515—, Prager Eisen —, Losy tureckie 104— na wrzes. Kable 255-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja wyczołgująca.

**Berlin, 26 lipca.** O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 208-60, Disconto Comandit 174-90.

Tendencja słaba.

**Wiedeń, 26 lipca.** (Giełda zbożowa). Pszonica na wiosnę (-15 maja) 0— do 0—, pszenica na maj czerwiec 7-85 do 7-96, pszenica na jesień 0— do 0—, żyto na wiosnę (-15 maja) 0— do 0—, żyto na maj czerwiec 7-16 do 7-17, żyto na jesień 0— do 0—, kukurydza na maj czerwiec 0— do 0—, kukurydza na czerwiec lipiec 6-22 do 6-23, kukurydza na lipiec sierpień 0— do 0—, kukurydza na sierpień wrzesień 6-16 do 6-27, kukurydza na wrzesień październik 5-23 do 5-23, owies na wiosnę (-15 maja) 0— do 0—, owies na maj czerwiec 0— do 0—, owies na jesień 5-50 do 5-51, rzepak na sierpień wrzesień 13-50 do 13-60, olej rzepakowy na styczeń luty 1901 —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja pewna.

**Budapeszt, 26 lipca.** Pszenica na czerwiec 0— do 0—, na kwiecień 7-95 do 7-96, na październik 7-63 do 7-64, żyto 0— na maj— do 0—, na październik 6-78 do 6-79, owies na maj 5-19 do 5-20, na październik 6-95 do 6-10, kukurydza na maj 1901 6-03 do 6-04, na lipiec 4-91 do 4-92, rzepak na sierpień 13-25 do 13-35.

Oferty ożywione.

Tendencja dobra.

Chęć silna.

Pięknie.

### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 25 lipca.

Uspokojenie tutejszego targu stało się powolniejsze z chwilą, gdy nastąpiło oficjalne zawiadomienie o reportowaniu pozycyji spekulacyjnych Ferdynanda Schossbergera z Pesztu przez węgierski Bank kredytowy i austriacki Zakład kredytowy ziem-

ski. Rozchodziło się o stosunkowo wcale znaczną pozycyję 30.000 sztuk kredytów i staatsbahnów, kupionych na zwykłą. Spekulacja peszteńska wyżyłszy początkowo niekorzystną sytuacyę polityczną bardzo znacznemi sprzedażami, sądziła, że pozycyja Schossbergera nie będzie do utrzymania i że cały materiał runie na targ i naturalną rzeczą, wywola nową derutę.

Interwencya wspomnianych dwóch banków uratowała tak tutejszy jak i peszteński targ przed nową, a w danym razie nieobliczalną katastrofą, oraz zmusiła kontrahentów peszteńskich do spiesznego krycia i własnych pozycyji. Wskutek tego poszedł kurs akcyj kredytowych chwilowo znacznie w górę, tak samo poprawiły się staatsbahny; dopiero gdy ustaly kupna na krycie uspokoiły się kursa i zamknęły po średnich notowaniach dziennych. W działach efektywnych lokalnych było wyjątkowo znacznie mniej ruchu, a i te nieznaczne obroty, jakie się odbywały, miały przeważnie kierunek ujemny, w skutek czego efekta lokalnie bez wyjątku się obniżyły.

**Kraków, 24 lipca. Targ zbożowy na Kleparzu.** Słaba tendencya w handlu zbożowym dalej się utrzymuje i targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu nader spokojnem, a ceny tylko z powodu braku transakcyi, nie uległy zmianie.

Placą: pszenicę białą od 7-20—8-15 k., czerwoną 7-20—8-20 kor., żółtą 7-20—8-20 kor., żyto 6-20 do 6-75 kor. jęczmień browarny 6-25 do 7-20 kor., owies 6-20—6-75k. Wszystko za 50 kilogramów.

**Zboże na targach zagranicznych.** W ciągu okresu sprawozdawczego panował w interesie zbożowym zupełny brak zainteresowania i zastój. Zajmują chwilowo najwięcej sprawozdania o zbiorach, które nadechodzą już wprawdzie z różnych stron, ale nie są wiarygodne, zwłaszcza, że różnica między raportami prywatnymi a urzędowymi jest tak znaczna, jak jeszcze może nigdy. Zbiór pszenicy w Ameryce p. p. szacowany jest z jednej strony na 530 mil. busz., z drugiej tylko na 470 mil., czyli, że różnica wynosi 60 mil. Tak samo się dzieje z szacowaniami zbiorów francuskich i angielskich. Ceny na targu międzynarodowym stosowały się do amerykańskich. Na targu berlińskim ceny pszenicy spadły mniej więcej o 3 m., żyta o m. 1-50, natomiast kukurydza i owies utrzymały się w cenie.

Wysyłka zboża z głównych krajów wywozowych wynosiła: pszenicy i maki 692.000 kwr., żyta 178.000 kwr., jęczmienia 61.500, kukurydzy 493.000 kwr. Ładunki płynące przedstawiają się, jak następuje: mąka 3.700.000 kwr., kukurydza 1.820.000 kwr., jęczmień 355.000 kwr. Zapasy skontrolowane pszenicy w Ameryce północnej, zmniejszyły się o 795.000 busz. i wynosiły 46,081.000 buszli.

**Austriacki handel zagraniczny w czerwcu b. r.** Wywóz wynosił bez metali szlachetnych 129-8 (-1-1) mil. kor. wywóz zaś 158-4 (+8-3) mil. kor., z czego w bilansie czerwowym wynika aktyw 28-6 mil. kor. W pięciu pierwszych miesiącach b. r. wynosił przywóz 855-3 (+300) mil. kor., wywóz zaś 869-6 (+15-7), wynikający stąd aktyw wynosi 41-3 mil. kor. Ilościowo wynosił przywóz w tych miesiącach 52 mil. em., wywóz zaś 74-8 mil. em., czyli o 22-8 mil. em. więcej, niż przywóz.

W tym czasie importowano w milionach koron: towarów kolonialnych 27-1 (-5-2), tytonia surowego 25-0 (-8-1), zboża 15-2 (+5-2), ryżu 10-6 (3-4), nasion 19-2 (+3-2), bydła rzeźnego 6-5 (-1-2), jaj 14-6 (-2-1), węgla, koksu i torfu 52-9 (+14-2), bawełny 57-7 (+21-1), wełny i jedwabiu 22-2 (2-6), towarów jedwabnych 17-3 (-2-8), papieru i towarów papierowych 11-7 (+1-2), surowego żelaza i starego żelazina 4-9 (-2-4), surowej miedzi 18 (+3-3), maszyn i aparatów 25-3 (+3-7).

Równocześnie eksportowano: cukru 87-2 (-7-3), zboża 56 (+3-5), nasion 9-5 (-2-9), bydła rzeźnego 28-2 (-1-8), koni 34-4, koksu i torfu 33-9 (-7-8), bawełny, wełny i towarów z tego 9-9 (-1-9), ubrań gotowych 18-6 (-1-6), papieru 13-1 (+2-6), szkła i towarów szklanych 25-3 (+2-2), żelazina 8-6 (+4-6), nieszlachetnych metali i wyrobów z nich 17-6 (+1-4), instrumentów, zegarów i towarów drobiazgowych 30-3 (+2-1).

**Giełda wiedeńska a sprawa językowa.** Koliński Bank kredytowy zwrócił się niedawno do Izby giełdowej z prośbą o notowanie akcyj tej instytucyj na giełdzie wiedeńskiej. Ponieważ jednak tekst odnoszący akcyj był tylko czeski, a więc w Wiedniu nie zrozumiały, Izba odmówiła prośbie Banku, który zdecydował się wobec tego zaopatrzyć swoje akcyje w napis niemiecki, w którymby uwidoczniły był charakter i wartość nominalna papieru. Ale to ustępstwo nie zadowolilo Izby, która zażądała, aby na akcyjach Banku kolińskiego znajdował się obok czeskiego, także cały tekst niemiecki.

**Giełda wiedeńska** będzie zamknięta dnia 13 sierpnia, jako w 70 rocznicę urodzin cesarza. Odnosna uchwała zapadła na wczorajszym plenarnem posiedzeniu.

**Dopłata** przy uiszczaniu należności celnych srebrem, wynosi na miesiąc sierpień br. 21 proc.

**Reforma austriackiego ministerstwa handlu** wydaje się nieodzowną pewnemu wiedeńskiemu handlarzowi wina, który też w tym celu zwołał na dzień 13 sierpnia bież. roku konferencyę interesowanych.

**Strata**, którą wskutek powszechnego podrożeńia węgla ponoszą koleje państwowe przy uzupełnieniu swoich zapasów węgla, wynosi obecnie około 75.000 zł.

**Węgierska ankieta dla wywozu zboża.** Kolej państwowa węgierska zwołała na naradę przedstawicieli wszystkich towarzystw transportowych, giełdy i znaczniejszych domów zbożowych, celem obmyślenia wawezasu środków do wywozu zboża tegorocznego sprzętu za granicę kraju. Na zebraniu skonstatowano, iż zbiory pszemey będą większe, niż wynoszą szacowania urzędowe, również i sprzęt jęczmienia będzie obfitszy, niż przez szereg lat ostatnich. Tylko zbiór żyta i owsa będzie słaby. Droga żel. państwowa zakomunikowała zebrany, że ze swej strony poczyniła już odpowiednio przygotowania, żeby mogła zadość uczynić zadaniu: między innymi zarządziła, aby naladowanie zboża odbyło się w ciągu 9 godzin i w razie potrzeby aby pracowano i w nocy. Prócz tego powiększyła tabor o 1.735 wagonów towarowych.

**Główny związek młynarzy węgierskich** udał się do ministra handlu z nagłą petycyą w następującej sprawie: Według kwietniowego rozporządzenia austriackiego ministerstwa kolei fracht dla maki nr. 8 oznaczono według zniżonej taryfy specjalnej c). Kiedy zaś młyny budapeszteńskie chciały także z tej ulgi korzystać, obłożono je na stacyach austriackich dotkliwemi grzywami, jakoby za fałszywe deklaracye. Ponieważ wszystkie rekursy interesowanych pozostały dotychczas bez skutku, dlatego młynarze węgierscy zwrócili się do ministra handlu z prośbą o interwencyę.

**Gmina miasta Drezna** postanowiła zaciągnąć pożyczkę na cele inwestycyjne w kwocie 45 do 50 mil. marek.

**Potaniało żelazo w Luksemburgu**, gdzie według depesz z Berlina, obniżono cenę żelaza o 1 markę na tonie.

**Trust angielskich fabrykantów sukna.** Urzeczywistnienie marzeń angielskich fabrykantów sukna jest już niedalekiem — trust pożądany wkrótce powstanie, a dziś już znaczna część kapitału akcyjnego, który ma wynosić 18 milionów funtów szterlingów (372 milionów koron) znajduje się już w rękach aranzjerów.

**Angielski kartel cementowy.** Niedawno odbyła się w Londynie subskrypcya na akcyje towarzystwa, które ma na celu fuzyę 34 największych angielskich fabryk cementu. Dokładne prospekty już się pojawiły. Trust będzie się nazywał *Associated Portland Cement Manufacturers*, a kapitał akcyjny wynosi 2.500.000 funtów szterlingów.

**Nowa wojenna pożyczka angielska.** Angielski kanclerz skarbu Hicks Beach uwiadomił niedawno, że rząd zamierza znowu postawić w parlamencie wniosek na zaciągnięcie nowej znacznej pożyczki na cele wojenne.

**Krachy na wystawie paryskiej.** Bolesno rozczarowanie ogarnia licznych przedsiębiorców i finansistów, którzy w wystawie paryskiej różowe pokładali nadzieje. Zwodniczość tych marzeń już teraz w wielu kierunkach nie ulega wątpliwości. W samym mieście podobnaś tylko włase, hotelów i restaur. dobre robią interesy, zresztą ruch handlowy jest nadspodziewanie słaby i lichej. Najbardziej wszakże odbija się ten zastój na samej wystawie, szczególnie zaś na jej rozmaitych „atrakejach“. Przed dwoma tygodniami przedsiębiorstwo, które z okazji wystawy urządziło „Paryż w roku 1900“, ogłosiło konkurs. Kapitał akcyjny tego przedsiębiorstwa wynosił 850.000 franków i jest do ostatniego centa stracony. Po tym pierwszym, mnożą się już inne, większe lub mniejsze krachy i jeśli jeszcze nie są faktem, urzędownie stwierdzonym, to wiszą w powietrzu. I tak: Z początkiem b. m. akcyje „Wenejy w Paryżu“, których wartość nominalna wynosi 100 frank., sprzedano po 10 frank. Z milionowego kapitału akcyjnego przepadło więc 90 proc. Po takiej samej cenie nominalnej puszczono w obieg akcyje „kolej stołpniowej“, które niedawno wyśrubowano do 180 frank. za sztukę, mają już teraz wartość tylko 70 fr. Strata w kapitale wynosi okrągło 1.100.000 fr. Akcyj „palcu optycznego“ — wartość nominalna 150 fr. — nikt wyżej 40 fr. kupować nie chce. Przedsiębiorstwo straciło dotychczas półmilion franków. Akcyje „Mareoramy“ spadły również z 100 na 45 fr. Strata wynosi 687.000 fr. Na „olbrzymie kolo“ wydano akcyj za cztery miliony franków. Wartość nominalna 25 frank., giełdowa 5 frank., strata 3.200.000 fr. Akcyje teatru Géout-Columbia (wartość nominalna 600.000 franków) sprzedawane są na wagę papieru. Szereg innych akcyj tego rodzaju nie jest w ogóle na giełdzie notowany, ale na pewno prawie przyjąć można, że los ich jest podobnie, jak poprzednich oplakany. Ogółem „atrakeje“ wystawy paryskiej kosztowały do 45 milionów franków, a mniej więcej połowa tego ładnego kapitału teraz już jest bezpowrotnie stracona.

**Z targów żelaza.** Z Ameryki donoszą, że obroty żelazem ożywiły się znacznie, ale nastąpiło to wskutek obniżenia cen. Na targach europejskich sportykają się dość często z ofertami amerykańskimi, które tylko z powodu nieoznaczenia ściśle terminu dostawy nie znalazły odbiorców. Przytem dowozowi żelaza amerykańskiego do Europy stoją na przeszkodzie drogocne frachty morskie.

**Z targów żelaza.** Z Ameryki donoszą, że obroty żelazem ożywiły się znacznie, ale nastąpiło to wskutek obniżenia cen. Na targach europejskich sportykają się dość często z ofertami amerykańskimi, które tylko z powodu nieoznaczenia ściśle terminu dostawy nie znalazły odbiorców. Przytem dowozowi żelaza amerykańskiego do Europy stoją na przeszkodzie drogocne frachty morskie.

**Z targów żelaza.** Z Ameryki donoszą, że obroty żelazem ożywiły się znacznie, ale nastąpiło to wskutek obniżenia cen. Na targach europejskich sportykają się dość często z ofertami amerykańskimi, które tylko z powodu nieoznaczenia ściśle terminu dostawy nie znalazły odbiorców. Przytem dowozowi żelaza amerykańskiego do Europy stoją na przeszkodzie drogocne frachty morskie.

**Z targów żelaza.** Z Ameryki donoszą, że obroty żelazem ożywiły się znacznie, ale nastąpiło to wskutek obniżenia cen. Na targach europejskich sportykają się dość często z ofertami amerykańskimi, które tylko z powodu nieoznaczenia ściśle terminu dostawy nie znalazły odbiorców. Przytem dowozowi żelaza amerykańskiego do Europy stoją na przeszkodzie drogocne frachty morskie.

Targi żelazne belgijskie są wciąż pod naciskiem zmniejszonego zapotrzebowania na wywóz.

Na sytuację targów górnośląskich oddziaływała ujemnie, obok zamieszania chińskiego i pogorszenia się stanu targów amerykańskich, przesilenie pieniężne w Rosji.

Znajdujemy się podobno w epoce reakcji na polu produkcji żelaza, która w ostatnich czasach niepomiernie wzrosła — spada teraz gwałtownie, napędzając trwogą sereca zbyt zaawansowanych w produkcji fabrykantów.

Handel herbatą, a wypadki w Chinach.

Zapasy herbaty w dwóch centrach handlu herbatą Londynie i Hamburgu, są wprawdzie jeszcze bardzo znaczne, detaliści jednak skarżą się już na brak towaru, wskutek czego w niedalekiej przyszłości wyczerpywać się zaczęły i wielkie sklady.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 lipca b. r.

Hotel Francuski. W. Bielowicz z Hryniowa, Jan Sawicki ze Stryja, dr. A. Dłuski z Rosy, W. hr. Grocholski z Rosy, T. Pohorecki z Dydni, K. Sternschüss z Podhajec, W. Dobrzyński, z Rosy, G. Lunjak, W. Hesinger z Wiednia.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela w sali koncertowej. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedzieli u prezydenta kraj. dyr. skar. Korotyńskiego.

Do widzenia we Lwowie:

Kościóły: Katedra metropolitalna Jac. (altarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1698 złożył ślubę wiekopomną). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

Znakomite gniechy w mieście: (Gmach) mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia Matejki“).

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop. „Unii Lutelskiej“, wspaniały na pamięć 300-letni

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kł. — Ogrod miejski (Pojazdek) w ogrodzie miasta. — Wąty helmontskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąty Gubernatorskie przed Namieślnictwem.

Wystawy i muzea.

Niemalże cała wystawa wyrobów przemysłowych otwarta codziennie w domu niegdyś hieslańskim (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9 rano do 8 popoł. (z wyjątkiem świąt) od godziny 10 do 11.

Muzeum imienia Dedykacji w Lwowie, ulica Teatrna 1. Id.

Ze Lwowa odchodzi:

Do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano, posp. 2:45 w popołudniu, osob. 6:30 popoł., osob. 10:45 w nocy, posp. 12:40 w nocy.

Do Krakowa przychodzi:

Do Krakowa osob. 6:15 rano, osob. 8:50 rano, posp. 1:35 w popoł., osob. 6:45 wiecz., posp. 8:40 wiecz., osob. 9:45 wieczór, 9:31 pociąg w nocy.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

według czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzi:

TEATR hr. SKARBKA

We Czwartek dnia 26 Lipca 1900 roku.

Nowość!

Nowość!

Sposób na mężów. (Les Fetards)

operetka w 4 aktach z baletem, Marsa i Hemequina, przekład A. Kitschmana

muzyka Wiktora Rogera

Akt 1. p. t. „Mąż nad przepaścią“, akt 2. pod tyt. „W garderobie artystki“, akt 3. p. t. „En petit comilé“ akt 4. p. t. „Wszystko dobrze“.

Z repertuaru paryskiego teatru „PALAIS ROYAL“.

(W Wiedniu grana z wielkim powodzeniem 250 razy z rządu pt. „Wie man Männer fesselt“).

OSOBY:

- Księżę Ksenofonti
Baron de Beaugency
Markiz de Chatterault
Markiza Edyta, jego żona
Kitty, ich kuzynka
Tea, prima balerina
Mme Marechal, garderobiana
Hrabia Trenitz, adiutant księcia
Fred kamerdyner księcia
John
Ponbichet, właściciel hotelu
Celestyn, kapelmistrz
Mer z Biarritz
Zofia, pokojówka Markizy
Inspicyent
Służący teatralny
Stara jeźmiona
Dziwczynka

Rzecz dzieje się z naszych czasów. — Akt 1. przed hotelem w Biarritz, akt 2. w garderobie opery paryskiej, akt 3. u księcia, akt 4-ty w hotelu Metropolitań w Paryżu.

Rada gminna — muzycanci — straż ogniowa — goście kąpielowi — dzieci służba.

W akcie 3. BALET układu p. Sachs. odtańczą pna Staszko, Wanda i Adela Sachs p. Sachs i Corps de ballet.

Porzątek o godzinie 7 1/2.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku „High-Life“ — Występ najznakomitszych artystów świata. Od 16 lipca nowy olbrzymi program. Trupa liliputów „MIGNON“, The Schillys i Mira w org. akcie. Jeden wieczór nad Nilem. „Brahma“ kłowni muzyczny. CASUELL, taniec transformacyjny. M. SCHWARZ, najslawniejszy mimik świata itd. 3883

Bilety wcześniej się do nabycia w Biurze dzienników W-go Płohna, ul. Karola Ludwika 9.

Przy ul. Kaźmierzowskiej Olympia teatr

Dzisiaj o godz. 8 wiecz.

Przedstawienie

HIGH-LIFE

Rednez-vous lepszego towarzyszywa

Nowy cykl

ZJAWIENIE SIĘ

DUCHOWI UPIORÓW

Don Joan

w piekło fantastyczna pantomina ze zjawiskami.

Nadpowietrzne śpiewające ANIELSKIE GŁOWY, fantastyczna scena ze śpiewami

Po raz pierwszy

Fata-morgana

czyli podróż na około świata w 20 minutach.

Najpiękniejsza Panie z Paryża Londynu i Chicago

Hrabia Azzaglia w ruinach Castero.

Całkiem nowy program Dyrektora SCHENKA.

W PAŁACU ILUZYI

Girlanda Kalifa z Bagdad. Kloda rycerza Pinotty. Bielżona murzyna. Wędrujący śpiewacy.

Nowość! Nowość! MIMOWOLI TAŃCZĄCE panie i panie z publicznością.

!!! SYLVIA !!! Nowoczesny sflaks.

Jolly Flatic ekscentryczni

Liliputy.

W państwie cieni

SIGNOR RASSO ze swą wysmienitą grą antypodów.

500.000 dyabłów. czyli ostatnia chwila zarodzenia 4042

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kupuję mleko z folwarków w każdej ilości. z dostawą do najbliższej stacji kolejowej. W razie potrzeby dostarczę naczynia potrzebnych do transportu. Laska we zgłoszeniu z podaniem cen i ilości dostarczy się mającego mleka, proszę adresować do Mleczarni podgórskiej we Lwowie, Podzamcze, ul. Pamińska 3. 4038

Przeciw piegom

pryszczom, opaleniu i nadanie twarzy cery białej i matowej, najlepsza z istniejących bez wszelkich donieszeń szkodliwych zdrowiu, jest pomada „DIENESA“ słoik 35 ct. (stanowko lepsza jak wszystkie kremy po złr. 1. i 2. Pocztą 2 słoiki z przepisem użycia, prawdziwa tylko u M. Bukowczyku w Samborze. (Piłlia w Zakopanem). 2004

Interesy majątkowe i handlowe.

Do zamiany kamienica mniejsza za większą, blisko miasta, za dopłatą Zgłoszenia przyjmuje adwokat Zygmunt Lisiewicz, Lwów, Akademicka nr. 15. 4030

Dobrze zaprowadzony handel korzenny połączonej z pokojem do sniadania, oraz magazyn galanteryjno-norymberski znakomite prosperujący z powodu stosunków rodzinnych z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Blizsze wyjaśnienia udziela Biuro dzienników w Zaleszczykach. 3885

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 3636

Barcele budowlano zalezione przy dworcu w Brzuchowicach, na gruncach Polska Rzeczna. — Wiadomość Michał Hartel, Franciszkańska 1. 12. 3668

Mieszkania i sklepy.

Dobrze wychowane dzieci znajdują pomieszczenie, macierzyńską opiekę i domową pomoc w nauce, w domu Heleny Kalyteczuk, ul. Kurkowa 19. 4041

Dwa pokoje i przedpokój, lub każdy osobno, z umiłowaniem i usługą do wynajęcia od 1 sierpnia. Poniatowskiego 3, willa „pod Sokolem“ 4028

Uniesienia różne.

Obecnie sama. Zakończenie od ciebie złożył duszko i przypominaj sobie swoje obowiązki w marcu. Tulipan. 4040

Patenty na wynalazki wydawane Biuro Patentowe, Lwów 1. 14 Akademicka, 3874

od 2.50 29 Dla własnego bezpieczeństwa REWOLWERY poleca PIELICHI mag. bronl. Lwów.

Wychowanie i nauka.

Poszukuje instruktora Niemca na sierpień do udzielenia uczniowi 5 klasy gimn. głównych zarządów geografii, historii, języki, matematyki. P.-r. „G. J.“ Lwów. 4067

PENSYONAT

Walewskiej Waleryi

Warszawa, Nowy Świat 37.

Pokoje z całodziennym utrzymaniem na dzień, miesiąc. — Czystość. — Usługa staranna. — Kuchnia dobra. — Ceny przystępne. 3947

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

koncyent z egzaminem adwokackim obejmuje wraz posadę. Wiadomość M. Rockach, Tarnów 4013

b) Zaoferowane.

elnera uzdolnionego poszukuje z powodu objęcia drugiego interesu, powierzę mu na procent za katedrą cukiernię i restaurację w Czortkowie, Grzegorz Bryk. 4044

Uczeń z ukończoną 3-cią klasą gimn. przyjęty zostanie do drukarni — „Słowa Polskiego“.

ptekarz Kurzrok w Zarnawnie, poszukuje praktykanta. 4054

ZMOGAS. Barcikowscy Najnowsza powieść w Krol. Polsk. niecenzuralna. Do nabycia: w ekspedycji „Słowa Polskiego“ ul. Chorążczyzny 1. 1. W ZNACZNIERZYSZCH KSIĘGARNIACH Cena 5 koron.

Cały rok otwarte!

Cały rok otwarte!

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

**BYSTRA** obok Bielska.

(Stacja kolei Biedzice-Żywice).

W przepysnej górskiej i lesistej okolicy. Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia, kąpiele w świetle elektrycznym, masaże, gimnastyka lecznicza, kuracje dyetetyczne. Z komfortem urządzone sale wspólnie: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak. 2361

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacji. — Telefonu międzymiastowego nr. 191.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacji dostarcza każdej chwili — W czerwcu 15 proc. opustu. Zarząd zakładu.

LWOWSKI AKCYJNY

**ZAKŁAD ZASTAWNICZY**

Karola Ludwika I. 3, I. piętro

Udziały pożyczki na zastawy:

**Kosztowności** wszelkiego rodzaju,  
**Papierów wartościowych** i  
**Przedmiotów cennych** w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Mam zaszczyt zawiadomić J. Wielmożnych P. T. KLIENTÓW

c. k. nadwornego zakładu fotograficznego  
**J. Hennera,**

iż zakład ten objąłem na własność i nadal prowadzić go będę na tej wysokości i doskonałości, na jakiej przez p. J. Hennera był prowadzony.

N. Lissa

ulica Akademicka 1. 18

L. 30.236/900.

**OBWIESZCZENIE.**

Gmina król. stol. miasta Lwowa przystępuje do budowy Zakładu elektrycznego, dla dostarczania prądu elektrycznego mieszkańcom miasta, do użytku domowego i przemysłowego, tj.: do oświetlania, poruszania motorów, zastosowań higienicznych, laboratoryjnych i t. p.

Prąd elektryczny wytwarzany będzie w miejskiej stacji centralnej, przy ul. Pełczyńskiej, a dostarczanie prądu będzie się mogło rozpocząć w listopadzie 1900 roku.

Zgłoszenia o udzielenie prądu elektrycznego, przyjmuje Dyrekcja Zakładu elektrycznego (ulica Pełczyńska 21), która też pod stronom interesowanym wszelkie wyjaśnienia i warunki, pod którymi będzie mogło nastąpić udzielenie prądu.

We Lwowie, 3 lipca 1900.

3994

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.

Zarząd dóbr w Łopatynie

ma do sprzedania około

**10.000 sztuk sosnowych i dębowych**

progów kolejowych

ze zrębów zimowych 1900/1. Oferty do 15 sierpnia 1900 r. Pośrednictwo wykluczone. 3991

L. 493.

**KONKURS.**

Celem obsadzenia posady **starszego nauczyciela** dla klas wydziałowych, z egzaminem grupy trzeciej (III), t. j. rysunkowo-matematycznej, lub rysunkowo-przyrodniczej, przy prywatnej szkole polskiej im.: „Tadeusza Kościuszki“ w Białej, rozpisuje się niniejszym konkurs.

Placa wynosi 1.600 kor., ewentualnie dla nauczycieli starszych służba 1.800 kor., a nadto w każdym razie 20 proc. płacy, tytułem dodatku na pomieszkanie.

Kandydaci przy szkołach publicznych \*zajęci, mogą za zezwoleniem Władzy otrzymać urlop.

Podania bez stempła, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, oraz tabelę kwalifikacyjną, wnosić należy za pośrednictwem przełożonej Władzy, do Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie, ul. Piłarska 1. 2, najdalej do dnia 10 sierpnia 1900. Kraków dnia 15 lipca. 3942

Stacja kolei:

Muszyna-Krynica

Z Krakowa 8 godz. jazdy

z Lwowa 12 ..

z Budapesztu 12 ..

**Krynica**

Poczta

(3 razy dziennie)

i Urząd

telegraficzny

w miejscu.

**ck. Zakład zdrojowy w Galicyi.**

W Karpatach 590 m. nad poziom morza. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy. 3191

**Srodki lecznicze. Zdroje:** „Zródł głoway“ i „Słotwinka“ bardzo silnej szczyawy wapiennej i magnezowo-sodowo-żelazistej. **KĄPIELE MINERALNE** bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwärza ogrzewane. **KĄPIELE GAZOWE** z czystego kwasu węgłowego. Skarbowy Zakład hydrop. pod kierownictwem specjalisty Dra H. Ebersa. **KĄPIELE RZECZNE, ELEKTRYCZNE, męśnienie (masaże) leczenia dyetetyczne i terenowe.** Klimat wzmacniający podalpejski **WODY mineralno krajowe i zagraniczne.** Kofir, żenteya, mleko sterylizowane, **GIMNASTYKA** lecznicza. — Apteka Lekarz zakładowy dr. Leon Koppf z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

**Mieszkania** przeszło 1.500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 1 korony 20 h. zwyż. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracja. Pensjonaty prywatne. Hotele, Cukiernie. Kościół katolicki, Kaplica, cerkiew. Muzyka zarobkowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerty, odczyty i bale, wycieczki towarzyskie, plac gry, do lawn tennis. Spacerowy w okolicy urocz. Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzonej, koło 100 morgów obszaru. — Prekweneya w r. 1899—5.026 osób.

Sezon od 15-go maja do 30-go września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpiele, pomieszkai w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25 proc. niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnym ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych itp. Rozsyłka wód mineralnych krynickich, od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie broszury i prospektu rozsyła

Ch. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

**Carbolineum**

Ter drzewny i gazowy

**CEMENT portlandzki**

poleca



najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286) 2293

Cenniki gratis i franco.

= Rok założenia 1843. =

**Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego,** do nabycia w „Słowo Polskie“.

**Wysowa w Galicyi**

st. kol. Grybów lub Gorlice.

**Zakład zdrojowo-kąpielowy i żelazny.**

Szczywy siono-bromo-jodowo-żelaziste. — Szczywy alkaliczno-żelaziste.

3253

**Siedm. głównych źródeł.**

Zakład położony na wzniesieniu 525 m. n. p. m., otoczonej górami do 933 m. n. p. m., wśród bardzo pięknej okolicy — klimat łagodny, mało wilgotny.

Apteka — łaźienki — poczta — muzyka.

Wycieczki jednodniowe do Krynicy, Żegiestowa, Bardyowa, Zborowa. — Niezwykła taniość mieszkań i produktów spożywczych. — Przy mieszkaniach kuchnie. — Dwie restauracje.

Wody w cenie 8 zł. za 40 flaszek, 4 zł. 25 ct. za 20 flaszek.

Lekarz zakładowy **Dr. Adam Piotrowski.**

Bliższych wyjaśnień udziela

**Zarząd Zakładu.**

Na żądanie powóz do stacji kolei.

Wszędzie do nabycia  
**Sarg's Kalodont**  
uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Stacja kolei

IWONICZ

Powozy na stacji.

**IWONICZ**

Poczta i telegraf.

APTEKA

w miejscu.

**Najznakomitsze szczywy siono-alkaliczne, Jod-Brom i żelazo** zawierające. Kąpiele słone, jodobromowe, borowinowe, igliwiawe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaże, zakład gimnastyczny. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródłana. — W roku bieżącym nowe łaźienki II. klasy. **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** Do 20 czerwca i od 20 sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględnione. **Wody, soli i błot można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym.**

Zgłoszenia załatwia i prospektu wycyła opłatnie Zarząd Zakładu.

Dr. Klemens Debicki

lekarz i kierownik Zakładu.

2875

**Rozpisanie licytacji**

na budowę szpitala powszechnego w Kaluszu.

Niniejszym rozpisuje się **licytację ofertową**, na budowę powszechnego szpitala, imienia „**Franciszka Jozefa I.**“ w Kaluszu.

**Oferty** zapieczętowane mają być wniesione **dnia 10 sierpnia br.** do godziny 12-tej w południe.

Budowa ma być wykonaną podług wyłożonych w Radzie powiatowej w Kaluszu planów, gdzie też ogólne i szczegółowe warunki są do przejrzania.

Cena kosztorysu budynku głównego wynosi 63.000 Koron, wadyum 10%.

Przed wniesieniem ofert, ubiegający się o tę budowę, podpisze tak plany, jakoteż szczegółowe i ogólne warunki.

Formularze przedmiaru do wypełnienia jakoteż wzór deklaracji ubiegających się, można otrzymać od Komitetu budowy w Radzie powiatowej w Kaluszu.

Kalusz, 20 lipca 1900.

3971

**Kazimierz Rojewski**  
przewodniczący Komitetu budowy.

Dyrekcja Towarzystwa budowy „**DOMU POLSKIEGO**“ w Mor. Ostrawie, podaje do wiadomości, że oferty na

3947

**wydzierżawienie restauracji**

w „**Domu Polskim**“, przyjmują się jeszcze do dnia 1 sierpnia, początek zaś dzierżawy nastąpić ma z dniem 1 września b. r.

**DYREKCJA.****Ogłoszenie licytacji!**

Na podstawie uchwały delegacji wierzycieli masy konkursowej Izraela Redlicha, rozpisuje się publiczną hurtową licytację towarów żelaznych, kredytariusza Izraela Redlicha własnych, złożonych w sklepie, w ratuszu brzeżańskim, składającym się z 4 oddziałów, tudzież w dwóch magazynach — w drodze wniesienia ofert.

Oferty wniesić należy do 29 bm. godz. 12 w południe, na ręce zawiadowcy masy, dra M. Schenkera, z dołączeniem 10% kwoty ofertowej w gotówce, lub papierach wartościowych, albo książeczkach gal. Kas oszczędności.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 29 b. m. o godz. 5 popołudniu w kancelarii zawiadowcy masy; nabywcą będzie najwyższy oferent, jednakowoż zatwierdzenie oferty zależeć będzie od zawiadowcy i delegacji wierzycieli.

Nabywca ofertowy winien będzie towary odebrać i opróżnić sklep i magazyny do dnia 15 sierpnia br., zaś cenę kupna złożyć do rąk zawiadowcy masy do dnia 3 po zawiadomieniu go o zatwierdzeniu oferty. Kontraktomny oferent traci wadyum na korzyść masy konkursowej.

Inwentarz, według którego towary, sprzedać się mające, oszacowane są na kwotę 17.000 kor. (zaokrąg.), można przeglądać w kancelarii zawiadowcy masy, tak samo towary okaże zawiadowca masy każdemu, chęć kupna mającemu, codzień w godzinach popołudniowych.

Brzeżany, dnia 10 lipca 1900.

3823

Zawiadowca masy konkursowej:

**Dr. M. Schenker.**

Adwokat krajowy w Brzeżanach